

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 295

B

SOBOTA, 11 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Pod hasłem walki o chleb, o pokój, o swobody demokratyczne, o przyjaźń między narodami

VII Sesja Rady Generalnej ŚFZZ rozpoczęła obrady Referat Louis Saillanta

9 bm. o godz. 9.15 w Sali Kolumnowej Pałacu tzw. Namiestnikowskiego w Warszawie rozpoczęła obrady VII Sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W obradach biorą udział przedstawiciele ruchu związkowego około 40 krajów wszystkich kontynentów świata.

W Prezydium Sesji zasięli członkowie Biura Wykonawczego ŚFZZ z przewodniczącym ŚFZZ, sekretarzem generalnym Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy G. Di Vittorio na czele. Za stołem prezydijskim zasięli również miejsce przewodniczący CRZZ — W. Kłosewicz.

Na otwarciu obrad obecni byli: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — W. Barcikowski, członkowie Rady Państwa — W. Kowalski i S. Matuszewski, wiceprezes Rady Ministrów — S. Jędrzychowski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — J. Albrecht oraz liczni członkowie CRZZ.

Zagajenie G. Di Vittorio

Obrady zajął przewodniczący ŚFZZ — G. Di Vittorio witał zgromadzonych przedstawicieli ruchu związkowego z całego świata.

Di Vittorio stwierdził na zakończenie, że w obliczu wzrastającego napięcia sytuacji międzynarodowej, w obliczu wzmagającego się ataku na prawa związkowe w krajach kapitalistycznych, musi wzrastać i krzepnąć jedność mas pracujących całego świata w walce o chleb, o pokój, o swobody demokratyczne, o przyjaźń między narodami. Te właśnie hasła wypisane są na sztandarach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Z kolei głos zabrał wiceprezes Rady Ministrów PRL — S. Jędrzychowski, który w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazał uczestnikom VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ życzenia owocnych obrad. Mówca oświadczył m. in.:

Przemówienie S. Jędrzychowskiego

Pozwolicie mi w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i społeczeństwa polskiego przekazać Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnej pracy dla dobra mas pracujących całego świata.

Jest mi tym bardziej miło powitać Was w naszej stolicy, że Wasze cele są bliskie i drogie narodowi polskiemu. Wasza walka w obronie interesów i praw mas pracujących spotyka się z gorącym oddźwiękiem i głęboką sympatią polskich mas pracujących i całego narodu polskiego.

Jesteśmy przeciwko wojnie, jako metodzie rozwiązywania spornych zagadnień, która niczego nie rozwiązuje, a wtrąca narody w ogrom nieszczęśliwości. Jesteśmy przeciwko polityce siły, która przygotowuje wojnę. Jesteśmy za nieskrępowanym rozwojem współpracy gospodarczej i kulturalnej pomiędzy wszystkimi państwami niezależnie od ich ustroju społecznego i politycznego, sądzimy bowiem, że ta współpraca w atmosferze pokoju pozwoli na poprawę sytuacji mas pracujących we wszystkich krajach. Jesteśmy za systemem bezpieczeństwa zbiorowego i przeciwko agresywnym blokom militarnym.

Jesteśmy w szczególności przeciwko wzmocnieniu militarystyki niemieckiej, wroga Niemiec mas pracujących i narodów Europy. Zrozumiałe są głęboka niechęć, czujność i sprzeciw jakie szczególnie w naszym kraju budzi muszą próby od-

Odnaka za długoletnią pracę w górnictwie

Weszła w życie uchwała Prezydium Rządu w sprawie wprowadzenia odnaki jubileuszowej za długoletnią pracę w górnictwie. Odnaka wykonana jest w trzech rodzajach: brązowa — za 25-letnią, srebrna — za 35-letnią i złota — za 50-letnią nienaganną i nieprzerwaną pracę w górnictwie.

Odnaka jubileuszowa wprowadzona została na podstawie przepisów Karty Górniczej.

Plany roczne przed terminem

O wykonaniu planu rocznego przed terminem zameldowały zakłady podległe Centralnemu Zarz. Przemysłu Cukierniczego, a także zakłady podległe Centralnemu Zarz. Przemysłu Kosmetycznego.

9 bm. polska marynarka handlowa wykonała roczny plan przewozów towarowych.

Meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań wydobywczych złożyła ostatnio żałoga kopalni „Bytom”. Do końca roku górnicy tej kopalni wydobyli dodatkowo ponad 118 tys. ton węgla.

rodzenia militarystyki niemieckiej. Daliśmy wyraz tym poglądom i uczuciom wraz z innymi jednakowo myślącymi państwami na moskiewskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa Europy.

Pokój jest nam potrzebny, ponieważ chcielibyśmy się poświęcić całkowicie i bez reszty dziełu podnoszenia poziomu życiowego i kultury mas pracujących naszego kraju.

Z tym większą radością witamy Was, drodzy goście, w naszym kraju. Życzymy Wam z całego serca, aby Wasze obrady były jak najbardziej owocne i skuteczne, a Wasze zamierzenia zostały uwieńczone pozytywnymi rezultatami.

Uczestników obrad w imieniu ludności stolicy powitał następnie przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — J. Albrecht. Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy powiedział m. in.:

Przemówienie powitalne J. Albrechta

Witam Was serdecznie w imieniu Prezydium Rady Narodowej naszej stolicy i pragnę przekazać Wam gorące pozdrowienia od ludzi pracy i najszerzszego rzesz mieszkańców naszego miasta.

Jesteśmy szczerze рады, że obradujecie w Warszawie — jako siedzibę Sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych i pragniemy, aby Wasze obrady i praca w Waszym mieście przyniosły nam wielkie korzyści. Jesteśmy przekonani, że dzięki Waszym staraniom i zaangażowaniu do sprawy bezpieczeństwa zbiorowego i do sprawy pokoju i przyjaźni między narodami, do osiągnięcia tych celów przyczynicie się w sposób istotny.

Wynika to z głębokiego przeświadczenia, że Wasze obrady i uchwały będą miały doniosłe znaczenie dla sprawy, którą żyją dziś mas pracujące na całym świecie i ludzkości w naszym kraju — dla walki przeciwko groźbie nowej wojny, o pokój i bezpieczeństwo w Europie i świecie, dla umocnienia jedności mas pracujących całego świata w

działaniu do pokojowego współzycia między narodami.

Lud Warszawy — stolicy naszego kraju — tak ciężko doświadczony przez zbrodnie militarystyki niemieckiej i wojnę, tak gorąco pragnący pokojowej odbudowy i rozkwitu swego ukochanego miasta — składa Waszej Konferencji serdeczne, z głębi serca płynące życzenia owocnych obrad dla sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Porządek obrad

Po przemówieniach zabrał głos przewodniczący obradom G. Di Vittorio i zaproponował następujący porządek obrad Rady Generalnej:

1 Sytuacja międzynarodowa i wykonanie uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych dotyczących umacniania jedności mas pracujących w walce o realizację ich zadań — referent: L. Saillant — sekretarz generalny ŚFZZ.

2 Karta praw związkowych ludzi pracy i kampania międzynarodowa w obronie praw związkowych i demokratycznych oraz o ich rozszerzeniu — referent: G. Di Vittorio — przewodniczący ŚFZZ.

3 Sprawozdanie komisji rewizyjnej

4 Różne.

Uczestnicy obrad jednomyślnie przyjęli zaproponowany porządek dzienny.

Nowi członkowie Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

Następnie zabrał głos sekretarz ŚFZZ — L. Grassi (Włochy). Przedstawił on Radzie zatwierdzone przez sekretariat ŚFZZ propozycje odnośnie nominacji nowych członków i zastępców członków Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, na miejsca zarezerwowane dla poszczególnych krajów przez III Światowy Kongres Związków Zawodowych. Propozycje te zgłoszone zostały przez organizacje związkowe poszczególnych krajów.

„Rząd ZSRR z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości, że rząd francuski nie uważał za możliwe uczestniczenia w konferencji wraz z innymi państwami europejskimi, by rozpatrzyć sprawę bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd francuski, jak wynika z jego noty, nie przyjął także propozycji rządu ZSRR w sprawie zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, USA, Anglii i Związku Radzieckiego do celu omówienia problemu przywrócenia jedności Niemiec i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, jak również w sprawie zwolnienia konferencji ogólnoeuropejskiej dla stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd Francji nie tylko odmówił udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej i rozpatrzenia wysuniętych przez rząd radziecki propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz nie wysunął ze swej strony żadnych propozycji dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Wiadomo także, że rząd Francji wspólnie z innymi uczestnikami bloku północnoatlantyckiego działał w tym kierunku, by przeszkodzić udziałowi innych państw europejskich w takiej konferencji.

Tym samym rząd Francji zajął stanowisko, które świadczy, że nie dąży do zawarcia porozumienia z innymi państwami europejskimi w sprawie utrwalenia pokoju w Europie oraz stawia przeszkodę na drodze do stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Zamiast stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie rząd francuski dąży wszelkimi sposobami do ratyfikacji układów paryskich o remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań mili-

tyarnych wymierzonych przeciwko innym państwom europejskim, uczynił bezpodmiotowymi rokowania między czterema mocarstwami w sprawie zjednoczenia Niemiec i wykluczył możliwość osiągnięcia porozumienia w tej sprawie. Ratyfikacja układów paryskich potrzebna jest tym, którzy dążą nie do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz przeciwnie — do dalszego wzmocnienia tego napięcia.

W wytworzonej sytuacji, kiedy powstała bezpośrednia groźba odrodzenia militarystyki w Niemczech zachodnich, osłabienie czujności narodów wobec niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie jest szczególnie niedopuszczalne.

W odpowiedzi na przeprowadzenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i na nowe wzmocnienie agresywności polityki Francji oraz związanych z nią państw bloku atlantyckiego — Związek Radziecki i inne milujące pokój kraje podejmą wszelkie konieczne kroki w dziedzinie umocnienia swych zbrojeń i zapewnienia swego bezpieczeństwa. Związek Radziecki i inne milujące pokój kraje zmuszone są zastosować niezwłocznie wszelkie niezbędne środki, by przeciwstawić wstępującemu zbrojeniowi agresywnych państw, zagrażającemu zachowaniu pokoju, nie mniej potężną siłą oraz swą gotowość do obrony własnej i do obrony pokoju. Agresywne plany Francji i innych państw bloku atlantyckiego prą do coraz większego wzmocnienia wysiłku zbrojeń. Tym samym na państwa te spada całkowita odpowiedzialność za następstwa ich obecnej polityki nie dającej się pogodzić z interesami pokoju i wiodącej do poważnego wzmocnienia niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie.

Stanowisko ZSRR w związku z podpisaniem układów paryskich i w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła obecnie w Europie, znalazło wyraz we wspólnej deklaracji rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Lu-

Polscy obrońcy pokoju popierają uchwały sesji ŚRP w Sztokholmie i deklarację konferencji w Moskwie

9 bm. w Warszawie odbyło się posiedzenie rozszerzonego Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W posiedzeniu udział wzięli: przewodniczący PKOP — J. Iwaszkiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — W. Barcikowski, wiceprezes Sejmu — S. Kulczyński i J. Ozga-Michalski, członek Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu — poseł O. Dłuski, przewodniczący Komisji Kultu-ralnej Sejmu, prezes Zw. Literatów Polskich — L. Kruczkowski, wiceprezes PAN — prof. W. Wierzbicki, członkowie Prezydium PAN — prof. J. Chalasiński i prof. K. Kuratowski, członkowie korespondencji PAN — prof. E. Czerwinski i prof. A. Zajączkowski, górnik z kopalni „Thor”, przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Włocławku — J. Woźniak, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego — prof. B. Mark, rektor ASP — M. Wnuk, prof. ASP — T. Kulisiewicz, pisarze — A. Kowalska, W. Zukrowski i K. Koźmowski, prezes ZSCh — A. Korzycki, sekretarz ZGLK — H. Dworakowska, redaktor „Słowa Powszechnego” — poseł K. Lubieński, prezes Zrzeszenia Katolików „Caritas” — ks. A. Lemparty, reżyser i artystka dramatyczna — I. Kamińska, członek Prezydium PKOP — W. Góralski, sekretarz PKOP — R. Deperasiński, kierownik Biura Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — J. Kalinowski i inni.

Jarosław Iwaszkiewicz, przewodniczący delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju na sesję Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie, w obszernym referacie omówił przebieg i znaczenie tej sesji dla dalszej walki narodów o pokój, przeciw remilitaryzacji Niemiec zach.

Poseł O. Dłuski, omawiając obecną sytuację międzynarodową, wskazał na doniosłe znaczenie konferencji moskiewskiej dla pogłębienia walki

przewodzonej przez narody europejskie o zapewnienie bezpieczeństwa narodów i utrwalenie pokoju światowego.

W wyniku ożywionej dyskusji, w której wzięło udział wielu uczestników posiedzenia, zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję następującej treści:

Rezolucja PKOP

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że uchwały sesji Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie wytyczają dalszy kierunek walki ludów o zniwolenie planowanej agresji i wojny, o pokój i przyjaźń między narodami.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża swą pełną solidarność z postanowieniami Światowej Rady Pokoju, a w szczególności z jej Odezwem do narodów świata, które zmobilizuje nowe setki milionów ludzi do walki przeciwko odbudowie odwetowego militarystyki niemieckiej, przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Polski Komitet Obrońców Pokoju w imieniu wszystkich patriotów polskich wita Deklarację uchwaloną na historycznej Konferencji Moskiewskiej 8 państw europejskich z udziałem obserwatora Chińskiej Republiki Ludowej, jako jeden z najdonioślejszych aktów życia międzynarodowego. Deklaracja ta wyraża niezłomną jedność i braterski związek obozu demokratycznego, ich niezmierzona siła, niewzruszona wola pokoju i dążenie do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, a zarazem stanowi poważne ostrzeżenie pod adresem tych, którzy przy pomocy odbudowanego Wehrmachtu usiłowałyby zakłócić pokójową, twórczą pracę wyzwolonych narodów.

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że w chwili, gdy czynione są gorące próby przygotowania do postawienia narodów przed faktem dokonanym, do ratyfikacji wojennych układów paryskich, odbudowujących militarystykę niemiecką, Konferencja Moskiewska wskazała jasno na konsekwencje tego kroku dla pokoju Europy i świata. Konferencja Moskiewska zapowiedziała ze spokojem i siłą, że narody obozu demokratycznego nie będą przypatrywały się biernie odbudowie sił agresji w Niemczech zachodnich, że nie dadzą się zaskoczyć przez wydarzenia, że będą umiały zapewnić nienaruszalność swego terytorium i możliwość pokoju wej pracy swych obywateli.

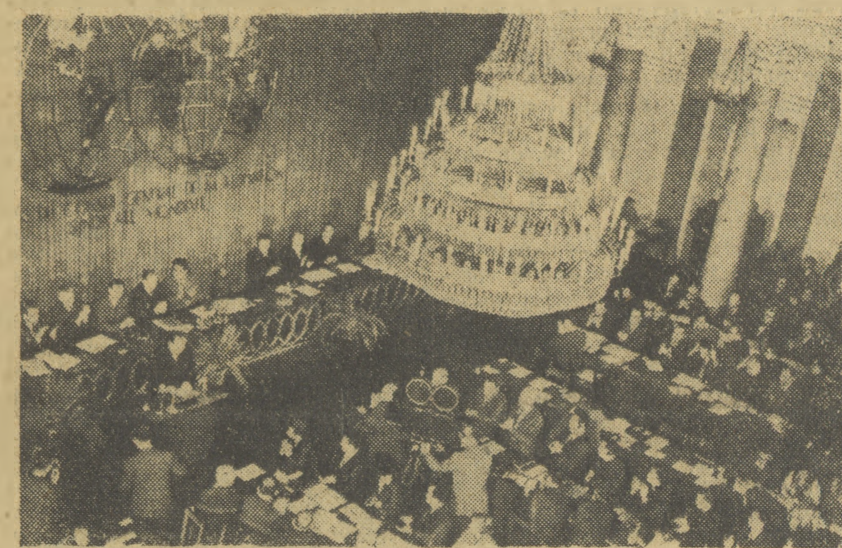
Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca uwagę, że próby wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, agresywne kół imperialistyczne — w szczególności amerykańskie — od bywają się w całkowitej innej sytuacji niż ta, która istniała przed drugą wojną światową. Wówczas kraje Europy wschodniej i południowo-wschodniej zaprzedały swe byłe kolejne hitlerzomowi przez swych niegodnych władców. Polskie rządy sanacyjne wysługiwały się imperializmowi niemieckiemu, sprzyjały mu i popierały jego plany zabiorcze, a w chwili bezpośredniego niebezpieczeństwa odrzuciły jedyną realną pomoc, która mogła ocalić nasz kraj — pomoc Związku Radzieckiego. Dziś Polska i inne kraje demokracji ludowej związane są braterskim sojuszem z ich wyzwolicielami spod hitlerowskiego jarzma — niezwykłymi Związkami Radzieckimi i wspaniałą przyjaźnią 600-milionowego narodu chińskiego. Dziś — nie całe Niemcy są domeną monopolistów i militarystów. Istnieje, rozwija się i wzmacnia Niemiecka Republika Demokratyczna, nasz sojusznik w walce przeciwko militarystyce niemieckiej i jego odcinaniu od Niemiec. Dziś Polska nie jest ani osamotniona, ani słaba i bezbronna, jak była w 1939 r. W ciągu 10 lat powojennych, w trudnej i wytrwałej pracy całego narodu, przekształciliśmy nasz dawny kraj w państwo pod względem gospodarczym i technicznym kraj w jedno z przodujących przemysłowych państw europejskich. W obliczu jedności i potęgi 900-milionowego obozu demokracji i socjalizmu, wszelkie szaleńcze plany osiągnięcia panowania nad światem skazane są na haniebny klęskę. Planom tym służyć ma wskrzeszany pod dowództwem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych nowy Wehrmacht. Im silniejszy będzie nasz oboz, im silniejszy, bardziej zwarte będzie każde ognio obozu socjalistycznego, tym mniej ochoty będą mieli odwręcić głowy i amerykań-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Parlament duński odroczył debatę nad ratyfikacją układów londyńskich i paryskich

KOPENHAGA (PAP). Debatą w Folketingu (parlamencie) duńskim nad ratyfikacją układów londyńskich i paryskich została początkowo wyznaczona na 8 bm., w ostatniej jednak chwili, na żądanie szeregu przedstawicieli partii politycznych, debatę odroczone i odbędzie się ona dopiero w połowie stycznia 1955 r.

Komentując ten fakt dziennik „Lang og Folk” stwierdza, że wobec żywiołowego protestu najszerzszych warstw ludności duńskiej koła rządzące uznają za konieczne odroczenie debaty,



Na zdjęciu: Fragment prezydium i sali obrad VII Sesji Rady Generalnej ŚFZZ.

NOTA RZĄDU RADZIECKIEGO do rządów Francji, Anglii i USA

MOSKWA (PAP). Jak już podawaliśmy, rządy Francji, Anglii i USA skierowały 29 listopada br. noty do rządu ZSRR, w których odmówiły udziału w konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, jak również odrzuciły propozycje radziecką dotyczącą zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, USA, Anglii i ZSRR dla rozpatrzenia kwestii niemieckiej.

Agencja TASS donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wystosowało 9 bm. do ambasady Francji w Moskwie notę zawierającą odpowiedź o następującym brzmieniu:

„Rząd ZSRR z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości, że rząd francuski nie uważał za możliwe uczestniczenia w konferencji wraz z innymi państwami europejskimi, by rozpatrzyć sprawę bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd francuski, jak wynika z jego noty, nie przyjął także propozycji rządu ZSRR w sprawie zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, USA, Anglii i Związku Radzieckiego do celu omówienia problemu przywrócenia jedności Niemiec i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, jak również w sprawie zwolnienia konferencji ogólnoeuropejskiej dla stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd Francji nie tylko odmówił udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej i rozpatrzenia wysuniętych przez rząd radziecki propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz nie wysunął ze swej strony żadnych propozycji dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Wiadomo także, że rząd Francji wspólnie z innymi uczestnikami bloku północnoatlantyckiego działał w tym kierunku, by przeszkodzić udziałowi innych państw europejskich w takiej konferencji.

Tym samym rząd Francji zajął stanowisko, które świadczy, że nie dąży do zawarcia porozumienia z innymi państwami europejskimi w sprawie utrwalenia pokoju w Europie oraz stawia przeszkodę na drodze do stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Zamiast stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie rząd francuski dąży wszelkimi sposobami do ratyfikacji układów paryskich o remilitaryzacji Niem-

ciekimi z 1944 r., zmierzającym do tego, by nie dopuścić do nowej agresji niemieckiej, i podważa u podstaw znaczenie tego układu. Tymczasem układ ten ma dla Francji i jej bezpieczeństwa doniosłość nie mniejszą niż dla Związku Radzieckiego.

To stanowisko rządu francuskiego nie da się także pogodzić z innymi porozumieniami międzynarodowymi, do których przystąpiła się Francja, jak np. z układem poczdamskim, zmierzającym do przywrócenia jedności Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych oraz wykluczenia możliwości remilitaryzacji tej lub innej części Niemiec.

Rząd radziecki zgadza się z poglądem, że aby zapewnić sukces konferencji w aktualnych sprawach europejskich, a m. in. również w sprawie Niemiec, należy przystąpić do stworzenia odpowiednich warunków sprzyjających osiągnięciu porozumienia między państwami zainteresowanymi. Odbyta w Moskwie w dniach 29 listopada — 2 grudnia konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie świadczy o tym, że Związek Radziecki i inne państwa, które w tej konferencji uczestniczyły, dąży do osiągnięcia takiego porozumienia w interesie utrwalenia pokoju w Europie. Z drugiej strony fakt, że rząd francuski odmówił udziału zarówno w konferencji ogólnoeuropejskiej, jak i w konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec, bynajmniej nie świadczy o tym, by i on ożywił był tego rodzaju dążeniami.

Próby przedstawienia sprawy w ten sposób, jak gdyby ratyfikacja układów paryskich nie przeszkadzała uregulowaniu problemu niemieckiego w drodze rokowań między zainteresowanymi mocarstwami, nie tylko nie odpowiadała rzeczywistej sytuacji, lecz mogła jedynie wprowadzić w błąd opinię publiczną. Są to wybiegi, które czyni się teraz we Francji i w innych krajach, aby udzielić czujności narodów.

Natomiast w istocie rzeczy ratyfikacja układów paryskich przewidujących przekształcenie Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne i wciągnięcie ich do ugrupowań mili-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zacieśnia się jedność mas pracujących świata

Pierwszy dzień obrad Rady Generalnej ŚFZZ

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Następnie referent omówił postulaty ekonomiczne i społeczne ludzi pracy oraz warunki, w jakich prowadzą oni walkę o realizację swych zadań.

Wobec brutalnych, coraz częstszych i różnorodnych zamachów imperializmu na prawa związkowe, wobec smutnych następstw tego dla milionów ludzi pracy na świecie i dla ich rodzin, ŚFZZ postanowiła opracować Kartę Praw Związkowych Ludzi Pracy. Zdawała sobie przy tym sprawę z faktu, że wiele krajów jest pozbawionych jakiegokolwiek ustawodawstwa, gwarantującego prawo związkowe i że w prawie międzynarodowym nie ma żadnej ogólnej przyjętej karty praw związkowych ludzi pracy.

Zadaniem Rady Generalnej jest ogłoszenie tej Karty. W ten sposób ŚFZZ wykona uchwałę powziętą jednogłośnie w październiku 1953 r. na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych.

Dzięki Kartie ludzie pracy będą mogli prowadzić szerszą i skuteczniejszą akcję w celu zdobycia, obrony i rozszerzenia swych praw związkowych i demokratycznych.

W trzecim rozdziale referatu sekretarz generalny ŚFZZ naświetlił ak-

tualną sytuację ludzi pracy w krajach obozu postępu i socjalizmu. Położył on, że w przeciwieństwie do świata kapitalistycznego w krajach tych ma miejsce stały wzrost stopy życiowej, stały rozwój kultury najszerzych mas.

W zakończeniu referatu mówca wezwał wszystkich ludzi pracy świata, niezależnie od ich poglądów i przynależności związkowej, do zacieśnienia jedności w walce o poprawę warunków bytu, o demokratyczne prawa związkowe, o pokój. Jedność działania międzynarodowego — stwierdził Louis Saillant — przywrócenie międzynarodowej jedności związków zawodowych stanowić będzie ukoronowanie połączenia wszystkich tych wysiłków, wszystkich tych poczynań.

Dążymy ściśle do czterech celów:

- 1 Zjednoczyć jak największą liczbę pracowników we wspólnej akcji, ażeby osiągnąć wspólny cel, czy to w przedsiębiorstwie, czy w skali lokalnej lub krajowej, bez względu na to czy dani pracownicy należą do związku czy nie i jaka jest ich przynależność związkowa.
- 2 Zorganizować jak największą ilość pracowników w związkach zawodowych, tzn. nakłonić jak największą liczbę pracowników niezorganizowanych do wstąpienia i czynnego udziału w związkach zawodowych.
- 3 Zjednoczyć organizacje związkowe o różnych tendencjach na platformie akcji o żądaniach minimalne — wspólne dla wszystkich omawianych organizacji związkowych.
- 4 Zjednoczyć organizacje związkowe zawodowe współpracujące ze sobą w poszczególnych przedsiębiorstwach, na szczeblu lokalnym, przemysłowym, krajowym.

Po referacie L. Saillant nastąpiła przerwa w obradach.

Dyskusja

Podczas popołudniowych obrad w dyskusji nad referatem L. Saillant'a pierwszy zabrał głos przewodniczący CRZZ, członek Komitetu Wykonawczego ŚFZZ — W. Kłosiwicz.

Podkreślił on, iż nieugięta walka ŚFZZ o interesy ludzi pracy, o jedność ruchu zawodowego w dążeniu do pokoju i wolności cieszy się całkowitym poparciem polskich związków zawodowych.

Delegacja Polski — stwierdza mówca — jest przekonana, że obecna sesja Rady Generalnej zainicjuje ze wzmoczoną siłą nowe wspólne kroki klasy robotniczej w krajach europejskich i innych na rzecz idei bezpieczeństwa zbiorowego, przeciw ratyfikacji układów paryskich.

Przewodniczący CRZZ podkreśla, że ŚFZZ powinna brać czynniejszy udział w pracach Światowej Rady Pokoju oraz rozwijać bardziej żywą wymianę kulturalną między krajami Wschodu i Zachodu.

Z kolei przemawiał wiceprzewodniczący ŚFZZ, przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, L. Toledo, który przedstawił sytuację polityczną i ekonomiczną krajów Ameryki Łacińskiej oraz rozwój ruchu związkowego w tej części świata. Mówca wykazał przy pomocy niezbyt wielu faktów, iż ingerencja polityczna imperializmu amerykańskiego doprowadziła w szeregu krajów Ameryki Łacińskiej do upadku konstytucyjnych rządów, miejsce których zajęły reżimy wojskowe, całkowicie zależne od rządu USA.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Zw. Zaw. Japonii, który mówiąc o zadaniach japońskich zw. zaw., oświadczył, że japońska kla-

sa robotnicza musi zmoczyć walkę przeciwko militarystyce, bezrobociu i gwałceniu podstawowych praw człowieka.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący Di Vittorio zgłosił w imieniu prezydium propozycję odnoszącą się do pierwszego punktu porządku dziennego, komisji dla drugiego punktu porządku dziennego oraz komisji wniosków. Propozycje Di Vittorio przyjęte zostały jednogłośnie. Do pierwszej i trzeciej z tych komisji weszli przedstawiciele polskich zw. zaw.

Z kolei przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) — H. Warneke (NRD) stwierdził, że niemieccy związkowcy uczynią wszystko, aby stworzyć takie Niemcy, które będą żyły w zgodzie i przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a szczególnie ze swoimi sąsiadami.

Przedstawiciel Związków Zawodowych Gwatemali — nakreślił historię walki Gwatemalczyków o wolność, o prawa dla człowieka pracy, o ziemię dla chłopca.

Mówca wyraża gorące podziękowanie masom pracującym całego świata, które tak spontanicznie podniosły protest przeciw interwencji imperialistów w jego ojczyźnie.

Giuseppe Di Vittorio ogłasza zakończenie pierwszego dnia obrad. Obrady zostaną wznowione 10 bm. o godz. 9.

Rezolucja PKOP

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

scy imperialiści do potwierdzenia doświadczeń spod Stalingradu i Berlina.

Polski Komitet Obronców Pokoju pragnie jednak podkreślić z całą mocą, że ratyfikacja układów paryskich nie jest bynajmniej rzeczą przesadzoną. W rzeczywistości kiedy coraz jaśniejsza dla milionów ludzi w Europie zachodniej stawała się będzie istotna, treść i cele układów paryskich — ruch przeciwko ratyfikacji tych układów, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich zmuszą ich będzie na siłę z dniem każdym, w szczególności we Francji i w samych Niemczech zachodnich. Coraz więcej ludzi rozumie, że ratyfikacja układów paryskich, utrwalająca podział Niemiec, uniemożliwiała ich zjednoczenie i czyniła by bezprzedmiotowymi rokowania w sprawie niemieckiej. Coraz więcej ludzi rozumie, że klamstwem jest twierdzenie, jakoby podział Europy na dwa przeciwnie stojące bloki mógł służyć sprawie pokoju i rozbrojenia. Coraz więcej ludzi rozumie, że istotnym celem układów paryskich — jak to przyznał faktycznie w swoim znanym oświadczeniu Churchill — jest uzbrojenie tych samych zbrodniarzy hitlerowskich, których rozgromiła zwycięska Armia Radziecka. Dlatego też znowu łączą się wszystkie siły państw i demokratyczne narodów zachodniej Europy w celu odparcia nowego zamachu ukutego przez amerykańskie kółka imperialistyczne na wolność, niepodległość i bezpieczeństwo wszystkich narodów europejskich, na pokój w Europie. „Narody nie pozwolą — głosi orędzie Światowej Rady Pokoju — by dokonały się rzeczy nieodwracalne. Nie dopuszczą one do urzeczywistnienia remilitaryzacji Niemiec i wspólnym wysiłkiem utworzą drogę do bezpieczeństwa Europy i do pokoju na całym świecie”.

„Angażowanie ONZ w obronie szpiegów USA — godzi w interesy pokoju i bezpieczeństwa”

Przemówienie min. Skrzeszewskiego na plenum ONZ

NOWY JORK (PAP). 8 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego ONZ, na którym omawiana była prowokacyjna „skarga” delegacji amerykańskiej przeciwko skazanemu przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego Chińskiej Republiki Ludowej grupy obywateli St. Zjednoczonych za prowadzenie działalności szpiegowskiej i dywersyjnej na obszarze ChRL. W dyskusji zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, min. St. Skrzeszewski, który oświadczył m. in.:

Wystąpienie St. Zjednoczonych ma niewątpliwie charakter dywersyjny i jest posunięciem propagandowym, mającym na celu podsyćanie hysterii wojennej. Umieszczenie tej sprawy na porządku dziennym byłoby zaangażowaniem ONZ w obronę szpiegów amerykańskich, byłoby sprzeczne z Kartą NZ oraz z interesami pokoju i bezpieczeństwa; godziłoby ono w prestiż naszej Organizacji.

Akcja amerykańska w sprawie grupy skazanych w Chinach Ludowych lotników, prowadzona przy akompaniamencie pogroźek, blokady i wojny prewencyjnej, ma na celu odwrócenie uwagi narodów, w tym również narodu amerykańskiego, od przygotowań wojennych na Dalekim Wschodzie oraz od niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla pokoju działalność lotnictwa amerykańskiego i amerykańskiej marynarki wojennej. Wszczęta na wielką skalę akcja propagandowa ma również na celu usprawiedliwienie przed opinią publiczną układu wojennego zawartego między kliką Ciang Kai-szeka i rządem St. Zjednoczonych.

W zakończeniu min. Skrzeszewski oświadczył:

Wniosek delegacji St. Zjednoczonych sprzeczny jest z Kartą NZ i z postanowieniami układu rozejmowego. Jest to niegranny manewr, który ma utrudnić współpracę międzynarodową. Jest to próba siania nieufności przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i mobilizowania opinii publicznej przeciwko dopuszczeniu ChRL do zajęcia należnego jej miejsca w ONZ.

Delegacja polska uważa, że Zgromadzenie Ogólne powinno czuwać nad tym, aby ONZ nie stała się instrumentem propagandy mającej na celu zakłócenie stosunków międzynarodowych i dlatego będzie głosowała przeciwko wnioskowi amerykańskiemu.

Po przemówieniu min. Skrzeszewskiego odbyło się głosowanie nad wnioskiem Komisji Ogólnej, która zaleca umieszczenie na porządku dziennym Zgromadzenia prowokacyjnej „skargi” delegacji amerykańskiej w sprawie skazania przez Najwyższy Sąd Wojskowy ChRL 11 szpiegów amerykańskich.

Za wnioskiem Komisji Ogólnej głosowało 48 delegacji, przeciwko — 5 (kraje obozu pokoju). 4 delegacje wstrzymały się od głosu (Burma, Indie, Indonezja i Syria).

Zakończenie dyskusji nad problemem koreańskim

NOWY JORK (PAP). 8 bm. zakończyła się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ dyskusja nad problemem koreańskim.

W głosowaniu nad rezolucją 15 państw, która stwierdza m. in., że porozumienie rozejmowe w Korei powinno obowiązywać do chwili ostatecznego rozwiązania kwestii koreańskiej, jak również wyraża nadzieję, że zjednoczenie Korei odbędzie się w drodze pokojowej, 50 delegacji głosowało za rezolucją, 5 — przeciwko, zaś delegacje Indii, Burmy, Arabii Saudyjskiej i Syrii wstrzymały się od głosu. Delegacje krajów obozu pokoju głosowały przeciwko rezolucji, ponieważ

waż zawiera ona punkt aprobujący sprawozdanie „15 krajów w sprawie konferencji genewskiej”, fałszywie naświetlające istotę uchwał genewskich.

Projekt rezolucji radzieckiej, przewidujący rozwiązanie tzw. „komisji ONZ do spraw zjednoczenia i obudowy Korei”, został odrzucony większością głosów.

Nota ZSRR do rządów Francji, Anglii i USA

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, i Albańskiej Republiki Ludowej, która to deklaracja uchwalona została 2 grudnia na moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej, który uczestniczył w pracach konferencji moskiewskiej, wyraził, jak wiadomo, swą całkowitą zgodę z treścią deklaracji konferencji moskiewskiej oraz swe poparcie dla niej.

Tekst wspomnianej wyżej deklaracji przesyła rząd radziecki rządowi francuskiemu wraz z niniejszą notą. Co się tyczy kwestii austriackiej, to stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie znalazło wyraz w pozycjach zgłoszonych na berlińskiej konferencji czterech mocarstw, a później również w odpowiednich notach rządów radzieckiego. Ratyfikacja układów paryskich nie mogłaby, rzecz jasna, przyczynić się do osiągnięcia tak pożądanego porozumienia w sprawie Austrii między państwami zainteresowanymi a Austrią.

Analogiczne noty skierował rząd radziecki również do rządów Anglii i USA.

Do noty rządu radzieckiego załączony został tekst deklaracji rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej — uchwały jednej na moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie 2 grudnia 1954 r.

Deklaracja delegata ZSRR w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). 8 bm. odbyło się posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Przewodniczył przedstawiciel Anglii, Dixon.

Złożył on na wstępie oświadczenie, że następna seria posiedzeń podkomisji odbędzie się w Londynie w początkach lutego 1955 r.

Podczas posiedzenia delegat ZSRR Sobolew złożył deklarację, w której stwierdził na wstępie, iż dyskutowanie nad sprawą konwencji rozbrojeniowej nie da się pogodzić z faktem, że jednocześnie otwiera się szeroko drzwi żadnym odwetu siłom w Niemczech zach., remilitaryzacji się Niemcy zach. i wskrzesa się militarystkę niemiecką.

Nawiązując do pewnego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, jakie się ostatnio zarysowało, delegat ZSRR oświadczył, że narody milujące pokój są zainteresowane w dalszym zlagodzeniu napięcia, jednakże układy londyńskie i paryskie są sprzeczne z propozycjami rządów Francji i Anglii z 11 czerwca ca. br., które przewidywały redukcję zbrojeń. Układy te są także sprzeczne z zadaniami postawionymi przed podkomisją rozbrojeniową.

Dar Polski dla Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Z okazji pobytu polskiej delegacji kulturalnej w Pradze i podpisania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Czechosłowacją na 1955 r. ambasador PRL, A. Cukier wydal przyjęcie, na którym przekazał przedstawicielowi rządu Czechosłowacji zabityki piśmiennictwa czechosłowackiego z XV i XVI w. Wśród zabityków znajduje się m. in. „Pismo Stanu Królestwa Czechskiego do Senatu w Norymberdze” z 1477 roku oraz czeski przekład Biblii.

Dziękując w imieniu rządu Czechosłowacji za dary min. szkolnictwa CSR prof. L. Stoll podkreślił, że rozwój czechosłowacko-polskiej współpracy kulturalnej przyczyni się do zacieśnienia więzów braterstwa, łączących oba kraje.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Informacja winna służyć przyjaźni między narodami

Uchwała UNESCO

MONTEVIDEO (PAP). 8 bm. komisja programowo-budżetowa UNESCO rozpatrzyła projekt rezolucji wniesiony wspólnie przez delegacje ZSRR, Anglii, Francji, USA, Czechosłowacji, Indii, Meksyku i Kanady, dotyczący sprawy wykorzystywania masowych środków informacji w celu pogłębiania wzajemnego zaufania i zrozumienia między narodami całego świata.

Wspólny projekt rezolucji opracowany został na podstawie projektu radzieckiego, który domaga się, by masowe środki informacji nie służyły propagandzie wojny ani żadnej innej propagandzie zmierzającej do wzniecenia nienawiści między narodami.

Komisja programowo-budżetowa uchwalała następnie wspomniany projekt jednomyślnie.

ZE ŚWIATA

● MOSKWA. 10 bm. w Moskwie, w Salie Kolumnowej Domu Związków odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, poświęcone dziesięcioleciu rocznicy zawarcia między ZSRR a Republiką Francuską sojuszu o wzajemnej pomocy.

● HANOI. Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej postanowił dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych z NRD.

● TIRANA. Podpisane tu zostały między Albańską Republiką Ludową a Chińską Republiką Ludową układ o udziale Albanii przez Chiną długoterminowego kredytu oraz układ handlowy i płatniczy.

● BADEN-BADEN (Niemcy zach.). Prof. dr Wilhelm Furtwängler, sławny dyrygent i długoletni dyrektor berlińskiej filharmonii zmarł 30 lat, na zawałenie płuc, w wieku 88 lat.

Aby zgnieść siły agresji — zapewnić zwycięstwo sprawie pokoju

Sprawozdania szefów delegacji po konferencji w Moskwie

Uchwała Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). 8 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Izby Ludowej, na którym delegacja NRD na konferencji moskiewskiej złożyła sprawozdanie. Pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji premier NRD O. Grotewohl, który oświadczył m. in.:

W pełnym poczuciu naszej odpowiedzialności narodowej oświadczamy na konferencji moskiewskiej, że niemiecki militarystyczny jest śmiertelnym wrogiem pokoju narodów, że jest on śmiertelnym wrogiem narodu niemieckiego.

Ratyfikacja układów paryskich stworzyłaby nową, niebezpieczną sytuację, przeciwko której należy wystąpić z całym zdecydowaniem i z całą konsekwencją. Dlatego też wzywamy wszystkich patriotów niemieckich do zespolenia się w walce przeciwko układowi paryskiemu, na rzecz traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, do zapobiegania środkami ochrony naszej Republiki, które są równocześnie środkami zapewnienia pokoju.

Grotewohl podkreślił, że żaden z punktów deklaracji moskiewskiej nie jest sprzeczny z interesami ani narodu niemieckiego, ani innych narodów.

Następnie zabrał głos członek delegacji NRD na konferencji moskiewskiej, wicepremier W. Ulbricht.

Mówiąc o zapewnieniu obrony osłabiał mas pracujących NRD w obliczu agresywnej polityki militarystów zach. niemieckich, W. Ulbricht podkreślił, że jeśli układy

dowej na konferencji moskiewskiej krajów europejskich, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej, wygłosił przemówienie poświęcone znaczeniu i wynikom konferencji moskiewskiej.

Hegedüs omówił sytuację międzynarodową oświadczając m. in.: Narodowi węgierskiemu dodaje się jednomyślnie oświadczenie państw — uczestników konferencji moskiewskiej, że nigdy nie zgodzą się na wzkrzeszenie militarystyki zach.-niemieckiej i w wypadku, gdyby mocarstwa zachodnie mimo wszystko wkroczyły na taką drogę, podejmą wspólne kroki w interesie bezpieczeństwa swych krajów.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej — kontynuował Hegedüs — w swej polityce zagranicznej dąży do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi krajami. Cieszy nas, że ostatnio poprawiły się stosunki z naszym południowym sąsiadem — Jugosłowiańską Federacyjną Republiką Ludową.

Służmy sprawie pokoju, wielkiej sprawie postępu całej ludzkości. Świadomość tego pomaża nasze siły i czyni nasz obóz niezwyciężonym.

Oświadczenie A. Jugowa

SOFIA (PAP). 8 bm. delegacja Bułgarskiej Republiki Ludowej, która uczestniczyła w moskiewskiej kon-

ferencji krajów europejskich, zorganizowała konferencję prasową, na której złożył oświadczenie szef delegacji, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów — A. Jugow.

Jugow podkreślił, że naród bułgarski jednomyślnie popiera deklarację konferencji moskiewskiej. Delegacja nasza — powiedział on — wyraża wolę narodu bułgarskiego, oświadczając, że Bułgarska Republika Ludowa gotowa jest wziąć udział w organizowaniu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz wnieść swój wkład do wszystkich wspólnych posunięć zmierzających do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Oświadczenie V. Siroky'ego

PRAGA (PAP). Po powrocie do Pragi z konferencji moskiewskiej szef delegacji Republiki Czechosłowackiej premier V. Siroky złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Naród czechosłowacki dąży do pokoju. Pragnie on w warunkach pokojowych budować swą szczęśliwą przyszłość. Nie prosi on o pokój, lecz walczy o jego utrwalenie. Naród czechosłowacki jednomyślnie popiera deklarację konferencji moskiewskiej, która głosi, że wszelkie próby napaści i rozpętania wojny spotkają się z drugągodną odprawą.

Naród nasz — stwierdził V. Siroky — wraz z całym obozem pokoju, ciesząc się poparciem innych narodów, uczyni wszystko, by zgnieść siły agresji, by zwyciężyła nasza słuszna sprawa

CIC a ONZ

Tym razem dywersja nie powiodła się. Dwie grupy wysłane przez centralę dywersyjno-spiegowską Stanów Zjednoczonych na terytorium Chin, wpadły szybko w ręce władz tego kraju. W Waszyngtonie oczywiście było bardzo nie na rękę ujawnienie wielu tajemnic działalności wywiadu i dywersji, które nastąpiło na procesie 13 szpiegów i dywersantów amerykańskich w Pekinie. Od czegoż jednak istnieje amerykańska dyplomacja!

Polecono jej przystąpić do jak najsilniejszej akcji na forum ONZ, aby przy pomocy wielkiego hałasu nie tylko zatuzować kompromitujące fakty, ale całą sprawę wykorzystywać jako jeszcze jeden sposób podżądawej walki, toczzonej przeciw Chinom Ludowym.

Przypomnijmy kilka faktów. Przed sądem w Pekinie stanęło 13 obywateli amerykańskich, 11 z nich to członkowie załogi samolotu, zestrzelonego 12 stycznia 1953 r. nad terytorium Chin; nale-

zeli oni do „581 brygady łączności”, jak na procesie zeznał jej dowódca, płk. Arnold, brygada ta przynależała do służby w sieci wywiadu. Zadaniem brygady polegało na przetrzymywaniu z nimi łączności drogą lotniczą. Dwa cywilni agenci kontrwywiadu, znanego pod skrótem CIC, schwytani zostali jeszcze 29 listopada 1952 r., gdy organizowali sieć dywersyjno-spiegowską na terenie Chin. Przy przesłuchaniu obydwu grup władze chińskie znalazły obfite dowody rzeczowe, w postaci wyposażenia i broni.

Te wszystkie fakty nie przeszkodziły jednak dyplomacji Stanów Zjednoczonych wystąpić na terenie ONZ w obronie swych agentów jako rzekomych „jeńców wojennych”. Operując z gruntu fałszywym twierdzeniem, jakoby wspomniany wyżej samolot został zestrzelony nie nad Chinami, lecz na terenie północnej Korei, delegacja amerykańska wniosła skargę, żarzącąca rządowi Chin naruszenie postanowień o zawieszeniu broni w Korei.

O ile przedstawiciele poszczególnych rządów poparli posłuszenie stanowisko amerykańskie, o tyle prasa krajów kapitalistycznych musiała pamiętać, że jej czytelnicy nie są aż tak głupi, aby można im było wmówić oczywiste kłamstwo. Toteż prasa ta zmuszona była, chcąc nie chcąc, do wyrażenia daleko idącej wątpliwości co do podstaw skargi amerykańskiej. Tak np. wielki dziennik brytyjski „Manchester Guardian”, rozważając udział dwu „cywilów” w akcji dywersyjnej, pisał:

„Sprawa tych dwu cywilów jest tego rodzaju, że każą powstrzymać się od wyrażania sądów. „Powstały w związku z tym problemy... czy załogi zestrzelonych samolotów, które pełniły takie właśnie misje (tj. misje szpiegowskie, Red.) mają być traktowane jako szpiegi, czy jako jeńcy wojenni”.

Brytyjski dziennik krepował się widocznie nazwać rzeczy po imieniu, więc poprzestał na „wątpliwości”. Ale pośrednio udzielił sam odpowiedzi na swe wątpliwości postawieniem retorycznego pytania:

„Co uczyniłby rząd amerykański, gdyby np. nad Alaską zestrzelony został samolot radziecki”.

Jest łacińskie przysłowie: „Amicus Plato, sed maior amica veritas” — co w wolnym przekładzie znaczy: Miłuję Platona, ale bardziej miłuję prawdę. W myśl tego przysłowia nawet przyjaciele Stanów Zjednoczonych powinni dostrzec, że odpowiedzialność za los szpiegów ponosi rząd amerykański, który ich wysłał, a nie rząd chiński, który ich ukałał zgodnie z powszechnie uznanymi zasadami prawa.

Jeżeli jednak to przysłowie odwrócimy: — „Amica veritas, sed maior amicus Plato”, otrzymamy sentencję, jaką właśnie kierują się rządy tych członków ONZ, którzy popierają skargę Stanów Zjednoczonych.

Co to ma jednak wspólnego z uczciwością i moralnością w stosunkach międzynarodowych? Czy ONZ istnieje po to, aby Stany Zjednoczone wykorzystywały „wsypę” swych szpiegów do dalszych prowokacji przeciw Chinom Ludowym?

W siedleckich stronach

Sposób nie tylko na... podatek

PRZED mikrofonem stanął w siódmych latach. Nie, żeby się obawiał pudła lapiącego słowa. Chłop nie odczuwał tremy przed mikrofonem radiowym. Żadnego chłopca nie a nie nie wzrusza takie mechanizmy.

Wiktor Pawlik podszedł do mikrofonu spoczęty z innego powodu. Przed sekundą bowiem wrócił z bieganiny po Warszawie, z bieganiny za... gwoździ. Zwykłych, zwykłych gwoździ. Do zbicia skrzynek na jabłka. Ma półtora ha sadu. Na gwoździe „połował” ze trzy miesiące po sklepach w powiecie siedleckim, bez skutku. Kiedy więc znalazł się na jeziorze Łąki w Warszawie (9-10.X.54 r.) wykorzystał przerwę w naradach i obiegi

pół stołecznego miasta. Gwoździ nie znalazł. Wtedy go po raz pierwszy zobaczyli. Zdziśnany więc przed mikrofonem (chłop bądź co bądź jest 57-letni, ale zdrow i młoty), rychno głos wyrównał i taki dał wykład rzeczy, iż spamiętał chyba wszyscy, jak powinno się robić agitagę po wsiach, na dobitkę, bardzo nierzaz zadowolonych.

Parę lat temu...

OTO np. niektóre argumenty Pawlika za melioracją, uprawą i pielęgnacją łąk i pastwisk w jego siedleckich stronach rodzinnych. Jeszcze lat temu parę tak przemawiał do chłopów podlaskich:

— Nasza gmina Wiśniew (kilkaście gromad) płaci podatek gruntowego co 1.400.000 zł. Narzekamy, że ciężko. Ale czy od narzekania będzie leż? Narzekamy, że chudoba nie ma co żreć, a na wiosnę szkielety nie krowy...

Pawlik mówił dalej: — Weźcie do ręki ołówek. Albo liczenie w pamięci. Jest w naszej gminie razem 3.000 ha łąk i pastwisk. Ile teraz zbierze z hektara przez rok? Najwyżej 10 kwintali, i to siana kwaśnego. A po pełnym zagospodarowaniu łąk (trzeba je odnowić lub nawozić, zorać, obsiać, pielęgnować) dadzą z ha najmniej 80 kwintali słodkiego siana. A gdybyśmy chcieli tę całą nadwyżkę siana sprzedać chociażby po 100 zł za kwintal, to wypadnie, no, licząc, sąsiadzie. (Pawlik zazwyczaj tykał w kogoś z zębami i czekał, aż tamten upora się z cyframi).

— I co, wypada 21 milionów złotych. No, to ile zostaje w kieszeni po zapłaceniu całego podatku?

— A, ba, czekaj tatka latka — wyrwał się ktoś przekornie. — Podatek zaraz trzeba płacić, a trawa będzie — nie będzie — na dwoje babka wróżyła. Czasu brak, żeby pole obrobić, a łąkę będę orał i bronował? I trawę siał — a kto to słyszał w naszych stronach?

Na takiego Pawlik wsiadał jak na dzikiego konia i do tej pory ujeżdżał, aż przekonywał wszystkich. Wykazywał, że nawet tylko pielęgnując łąkę, a więc rozrzucając krowiska, usuwając mech, a sypiąc wapno, nawóz sztuczny, lub zasilać łąkę obornikiem, kompostem i nawet nie podsięwając odpowiednimi trawami — zbierać się będzie co najmniej 30 kwintali z hektara. Ta zaś nadwyżka (20 kwintali z ha), przeliczona na pieniądze, da 6 milionów złotych.

— Komu wtedy — pytał Pawlik — kłopot z podatkiem? Komu trudno będzie wyżyć w inwentarz? A czy to nie groźba żeby np. takie trzwy wie: Borki-Kosiorki, Paduchy i Słidy, co siedzą na 550 ha łąk i pastwisk — miały tylko 170 krow i, na domiar złego, tak zamorzonych, że mleko w tych wsiach uchodzi za specjal? Żeby chłopci własnym dzieciom mleka musieli skąpić? Groźba, żeby w takich czasach, kiedy zmarłych wstawała Warszawa i w całym kraju tyle się buduje — u nas siana brak.

W ten i podobny sposób Pawlik drażył nowym myśleniem drogę w dwudziestu kilku wsiach powiatu siedleckiego. Wspierał go ludzie staczejni i poważni: Konstanty Borkowski z Paduch, Zygmunt Stępień ze wsi Białki (gdzie kiedyś chcieli poćbić technikę, który robił zdjęcia do planu melioracyjnego), współdziałał z Pawlikiem Juzyk z Gostochy, Lucjan Odega ze wsi Cieny, Jastrzebski, sioły z Kosiorka, sioły Michał ze Stoku Wiśniewskiego i jeszcze kilku. Opiekę i pomoc fachową dawał inż. Michał Serafin, kierownik Urzędu Wodno-Melioracyjnego w Siedlcach.

Początki nowego...

W RESZCIE na ogólnym zebraniu w Wiśniewie podpisanym w listopadzie 1953 roku statut spółki wodnej, wybrano zarząd i delegatów z dwudziestu ośmiu wsi. Do organizacji tej weszło 1.500 chłopów. Wiktor Pawlik został przewodniczącym. Spółka wodna objęła 5.000 ha łąk i pastwisk w byłych gminach Wiśniew i Zbuczyn.

Verba docent, exempla trahunt — można przetłumaczyć: słowa uczą,

przykłady pociągają. Pawlik mieszka w Mościbrodach. Wzorowo prowadzi tu swoje osiemnastogłowe gospodarstwo. Piękne jabłka rodzi młody sad (1,5 ha), pszczoły znoszą miód, w chlewie 11 świń, w oborze 5 krow, są 2 konie, 2 owce i drobiu z pół setki. Z podmokłej łąki zbierał kiedyś Pawlik tylko 10 kwintali siana, teraz — osiemdziesiąt zbiera.

Od założenia spółki wodnej zagospodarowano 16 ha łąk w Mościbrodach, 12 ha w sąsiedniej wsi Białki, 10 ha w Paduchach, 4 ha w Kosiorkach. W Przyworach Hipolit Koc zebrał 180 kwintali siana z półtora ha, a Jan Aniol z takiej samej powierzchni wyłożył sianem stodołę i jeszcze dwie furmy musiał przetrzeć do dróg. Oczywiście i namacalne bogactwo wyrosło na uprawionych łąkach — pobudził wszystkich chłopów w okolicy.

Dzisiaj chłopci w tej stronie siedleckiego powiatu wprost biją się o traktor i plug łakowy, o nawozy i nasiona traw, o radę melioratorów i lekarzy. Ba, piszą skargi na opieszałość melioratorów. A melioratorzy i lekarze, choćby radzi chłopom nieba przychylili — nie nadążają. Dlaczego?

Rejon urzędu melioracyjnego w Siedlcach rozciąga się na trzy powiaty: siedlecki, węgrowski i sokolowski — razem pół miliona hektarów powierzchni, w czym łąk 80.000 ha, a wsi przynajmniej tysiąc. Bądź tu mądry z dojazdem i obsługą zebrań, skoro urząd nie ma samochodu.

Sezon w sprzeczce sportowym czyli zreformowane kąpielówki

Czyżby aż taki urodzaj na narciarzy? 100 tysięcy par spodni narciarskich dostarczonych przez Centralę Sprzętu Sportowego rozeszło się w mig — w ciągu miesiąca.

Centrala Odzieżowa, nie chcąc, jak to mówią odbierać chleba Centrali Sprzętu Sportowego, narciarskich spodni w tym sezonie nie zamówiła w ogóle. Centrala Sprzętu Sportowego zaś zamówiła tyle spodni narciarskich, żeby starczyło dla sportowców. Ale sklepy przecież nie legitymują kupujących — sprzedają każdemu — czy jest czy nie jest sportowcem. I narciarze spoglądają smętnym okiem na paradyż w narciarskich spodniach osoby, które nigdy nart nie miały na nogach.

Podobnie przedstawia się sprawa z tzw. męskimi golfami i półgolfami — swetrami dla sportowców, swetrami odbojnymi wzorami, wyszywankami itd. Centrala Odzieżowa zamówiła zbyt mało gładkich męskich swetrow na zimę. Jak nie ma gładkich — dobre są z wzorami, grzeją nie gorzej. Tak więc Centrala Sprzętu Sportowego rozpoznała już w tym sezonie około 200 tysięcy sztuk golfów, jednak nie wszyscy sportowcy, dla których golfy były przede wszystkim przeznaczone — mogli je kupić.

Albo np. sprawa aktualnego teraz braku ciepłych reform. I tu Centrala Odzieżowa, która nie zabezpieczyła należycie potrzeb klientów, poratowała sklepy sportowe. Pozbywają się one teraz w raptemym tempie remanentów męskich wełnianych kąpielówek po 135 zł zastępujących jak się okazuje, znakomicie wspomniane wyżej reformowe braki.

Obraz sezonowych spraw sklepów sportowych byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o samym sprzeczce. Sto tysięcy żywych produkcji fabryki w Mysłowicach jest na ten sezon stanowiąc za mało. Tak wynika z dotychczasowego tempa sprzedaży. Na przyszły rok zatem zaprojektowano o 50 tys. par żywych więcej. Obecnie szuka Centrala Sprzętu Sportowego producenta. Fabryka w Mysłowicach więcej niż 100 tysięcy żywych w obecnych warunkach nie potrafi zrobić. Zwrócono się więc do zakładów kluczowych Ursus, Pafawag itd., żeby one się wzięły do żywych i robiły je ubocznie. Zakłady zastanawiają się przeciążeniem swoich narzędziowni, ko-

du, ani nawet motocykla. Piechota, „okazja”, podwoda lub rowerem — nie dojedziesz wszędzie i na czas.

Nie stawiajcie pomnika!

W NIOSEK najpiękniejszy: samochód dla inż. Serafina i jego współpracowników! I o taki samochód osobowy starać się zamierza Wiktor Pawlik. Chce zainicjować na ten cel zbiórki pieniężnej wśród chłopów zainteresowanych uprawą łąk i pastwisk. „Bo — jak powiada — ja bym inżyniera na skrzydłach nosił, aby tylko zdążył na miejsce i poradził”. Ha, kupcie, chłopcy, samochód! Łąki szybko zwrócą wydatek.

Niechby też samochodem „skoczył” niekiedy do ludzi i Wiktor Pawlik, który przecież, oprócz roboty w gospodarstwie (pracuje we dwójkę z żoną), pełni funkcję przewodniczącego spółki wodnej, przewodniczącego sekcji gospodarczej w GS, kandydaturę jego wystawiono do rady narodowej a swego czasu pracował już w PRN i w GRN. Uczciwy to, prawdomówny i talentowany społecznik.

Słyszalem chłopskie o nim zdanie: „...pomnik mu warto by postawić za to, co robi”. Nie, obywateli, nie stawiajcie pomnika. Wystarczy, że postuchacie Pawlikowej rady w tym i owym, że będziecie gospodarowali po nowemu... ROMAN IZBICKI



niechęcią specjalnych inwestycji itp. — odmawiają. Cóż pozostaje? Stary Mysłowic. On będzie musiał tak hołdować, żeby dać więcej żywych sportowcom.

Nie wychodzi również z okuciami — krawędziami metalowymi do nart. Zarząd Przemysłu Sportowego również i w tym roku nie posunął się ani o krok. Nie robił okuć do nart podobno z braku surowca. Próbowano z kantami jak z tyżkami ubocznie. Zdecydował się nawet na ich produkcję Pafawag wrocławski, ale miały być bez śrubek. A kandy bez śrubek — coż to za kandy. Zresztą ze śrubkami może by sobie poradzić, ale nie wyszło z kalkulacji. Cena kantów wg. pafawagowskiej kalkulacji była prawie 5 razy wyższa od tej, po jakiej okucia sprzedają sklepy. Dlatego po prostu te kandy do nart obłożono narzutami stosowanymi przy kalkulacji wagonów.

Ratunek przyszedł z innej strony. Ze strony Pomocniczej Spółdzielni Metalowców w Warszawie, która bez specjalnego wysiłku zrobiła kandy — po normalnej cenie. Zrobiła 6000 sztuk. Ułamek tego co rynek potrzebuje. Ale zrobiła.

Zarząd Przemysłu Sportowego nie miał surowca. Pafawag miał wysoką kalkulację, zaś spółdzielnia metalowców — najsłabszy organ gospodarczy w tym towarzystwie — miała i surowiec i odpowiednią kalkulację. Jak i dlaczego — niechże w spółdzielni dowidzą się Ci, co sami tak nie potrafili. (fig)

Droga z Paryża do Moskwy prowadzi przez Warszawę

PAMIĘTAMY dobrze grudzień 1944 roku. Większa część Polski — na zachód od Wisły — znajdowała się jeszcze pod okupacją hitlerowską. Mieszkańcy Stolicy oczekiwali jeszcze możliwości powrotu do umęczonej i zburzonej Warszawy. Armia hitlerowska, choć cofając się pod naciskiem wojsk radzieckich, jeszcze stawała opór, a na froncie zachodnim zdolała nawet własnie pod koniec 1944 r. przedsięwziąć skuteczną kontrofensywę, w toku której Churchill zmuszony był zaapelować do Stalina o pomoc.

W takich okolicznościach nikogo — ani w Paryżu, ani w Moskwie, ani gdzie indziej — nie zdziwiło, że jednym z pierwszych posunięć nowego, pierwszego po wyzwoleniu, rządu francuskiego było wysłanie delegacji do Moskwy. Na czele delegacji stanął gen. de Gaulle. W skład delegacji wchodził minister spraw zagranicznych Bidault, który jeszcze nie sprzeniewierzył się patriotycznej idei obrony Francji przed atakiem militarnym Niemców.

Celem wyjazdu delegacji francuskiej do Moskwy było podpisanie układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Dokładnie przed 10 laty, dnia 10 grudnia 1944 r. układ ten podpisany został przez ministrów Molotowa i Bidault. Jego myślą przewodnią była — jak czytamy w tekście tego historycznego dokumentu — „współpraca w dziele utworzenia międzynarodowego systemu bezpieczeństwa”. O ile pierwsze dwa artykuły układu poświęcone były najbliższemu zadaniu — rozgromieniu hitlerowskiej Rzeszy, o tyle dalsze postanowienia wybiegały w przyszłość i zmierzały do cementowania współpracy francusko - radzieckiej w dobie pokoju.

Z TEGO PUNKTU widzenia najważniejsze były artykuły 3 i 5 układu. W art. 3 obie strony zobowiązały się „wspólnie podejmować wszelkie niezbędne kroki w celu uścisnienia każdego nowego niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony Niemiec, i przeciwstawiać się takiej działalności, która umożliwiałaby jakikolwiek nową próbę agresji z ich strony”.

Nie mniej wyraźne były postanowienia art. 5, w którym Francja i ZSRR zobowiązały się do „niezawierania żadnego sojuszu i niebrania udziału w żadnej koalicji, wymierzonej przeciwko jednej z Wysokich Układających się Stron”.

Nie trzeba być ani specjalistą z dziedziny prawa międzynarodowego, ani wielkim politykiem, by się zorientować, że zgoda ostatnich rządów francuskich na wstrzymanie pod tym czy innym szyldem Wehrmachtu pozostałe w całkowitej sprzeczności z tymi powyższymi przed 10 laty zobowiązaniami.

Wehrmacht — to nowe niebezpieczeństwo i nowa próba agresji odwołotowców niemieckich, a przecież cytowany powyżej artykuł 3 układu francusko - radzieckiego zobowiązuje nie tylko Związek Radziecki, lecz i Francję, by przeciwstawiać się takiemu niebezpieczeństwu. Unia zaś zachodnio-europejska, która ma być nowym parawanem dla Wehrmachtu, jest koalicją skierowaną przeciw Związkowi Radzieckiemu, podczas gdy przytoczony powyżej artykuł 5 układu stanowczo zobowiązuje Francję, by do takiej koalicji nie przystępowała.

CORAZ WIECEJ polityków francuskich, a tym bardziej coraz więcej zwykłych Francuzów zdaje sobie sprawę z tego, że wstrząsające Wehrmacht układy paryskie, których ratyfikacji domaga się obecnie premier Mendes-France, są sprzeczne zarówno z zobowiązaniami Francji sprzed 10 lat, jak i — co jest nie mniej ważne — z aktualnym interesem narodowym Francji. Przytoczymy na ten temat głosy dwóch tak odmiennych polityków, jak przywódca francuskich komunistów Maurice'a Thoreza, i jednego z najbardziej zna-

nych gaullistów, deputowanego Soustelle'a.

Naród francuski — pisze Thorez na łamach „Humanité” — wie, że już choćby ze względu na położenie geograficzne porozumienie tych obu narodów (Francji i ZSRR — red.) było zawsze niezbędne, aby utrzymać w ciągłym militarnym niemieckim. Jeżeli Francja ocalała, to przede wszystkim dzięki temu, że Związek Radziecki rozgromił Niemcy hitlerowskie... Dla bezpieczeństwa Francji porozumienie między oboma krajami jest w każdym przełomowym momencie historii koniecznością.

Wychodząc z zupełnie innych założeń polityk burżuazyjny Soustelle dochodzi do podobnych pomyśleń. W wywiadzie udzielonym przez niego czasopiśmie zachodnio - niemieckiemu „Deutsche Woche” czytamy: „Nie zapominaj, że Rosjanie byli sojusznikami Francji w czasie najcięższej z wojen, jakie zna historia, i że Francja oraz Rosja związane są ze sobą paktem dyplomatycznym, który ciągle jeszcze jest w mocy”.

Soustelle wypowiada się przeciw wstrzymaniu Wehrmachtu i mówi o Niemcach zachodnich: „Kraj... w którym pewne kółka rządzące wysuwają roszczenia terytorialne, mogłyby uprawiać politykę agresywną, a nie obronną. W tym tkwi wielkie ryzyko, czego świadome są kraje słowiańskie”.

Zdaniem tego polityka z obozu gen. de Gaulle'a „należałoby wykorzystać ostatnią notę radziecką, aby nareszcie rozwiązać problem niemiecki w drodze rokowań międzynarodowych”. A więc — nie ratyfikacja układów paryskich, otwierających drogę dla Wehrmachtu i zamykających drogę do rozwiązania sprawy Niemiec, lecz międzynarodowe rokowania, czyli nowa konferencja wielkich mocarstw w sprawie Niemiec, i konferencja wszystkich narodów Europy w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego. Do takich konkluzji dochodzą ci wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z ogromnego niebezpieczeństwa — dla całej Europy, a więc i dla Francji — związanego z remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Podporządkowanie Francji dyktatowi amerykańskiemu — bońskiemu grózi Francji całkowitą izolacją w obliczu tego niebezpieczeństwa. Pamiętając o tym patriotci francuscy, którzy wiedzą, że trzykrotnie w ciągu ostatnich 80 lat ojczyzna ich uległa wobec przewagi militarystów niemieckich, Natomiast układ radziecko-francuski o przyjaźni i pomocy wzajemnej staje się dla Francji rekoncją jej suwerenności, staje się prawdziwą, a nie złudną gwarancją jej niepodległości.

PROBLEM WEHRMACHTU i związany z tym problem stosunków francusko radzieckich nie może być nam, Polakom, obojętny. Okres międzywojenny, a zwłaszcza tragiczne lata wojny i okupacji pokazały nam w sposób aż nadto dobitny, że Polska znajduje się w pół drogi między Francją a Związkiem Radzieckim i że narażeni jesteśmy na klęskę, jeśli pozostajemy sam na sam z militarystami niemieckimi.

Gdy w 1934 roku powstały projekty tzw. Paktu Wschodniego, który zabezpieczył miał Polskę przed agresją hitlerowską, rokowania toczyły się nie tylko w Moskwie i Paryżu, lecz również w Warszawie, do Warszawy przybył wtedy francuski minister spraw zagranicznych Barthou, zwolennik zbliżenia Francji i ZSRR, zamordowany potem przez faszystów. Piłsudski i Beck (w zgodzie z Hitlerem) odmówili — wbrew interesom Polski — przystąpienia do Paktu Wschodniego.

Gdy zaś z kolei w 1935 roku do Warszawy przyjechał kolejny francuski minister spraw zagranicznych, późniejszy kolaborant Laval, uzgodnił z Beckiem, że Armia Radziecka nie będzie przepuszczona przez Polskę w wypadku konieczności przystąpienia do pomocy Czechosłowacji.

Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, latem 1938 roku, Rydz-Śmigły i Beck w porozumieniu z „monarchijczykami” zachodnimi znów odmówili Armii Radzieckiej prawa przemarszu przez Polskę, niezbędne — by przeciwstawić się mogła Wehrmachtowi.

Lecz w dzisiejszej Polsce nie ma Becków ani Rydzów Śmigłych. Dziś w Polsce rządzi lud, żywnie zainteresowany utrzymaniu Pokoju, lud, który dobrze wie, co to jest Wehrmacht, lud, który wysoko ceni przyjaźń z wszystkimi narodami, a m. in. z narodami ZSRR i Francji.

Dlatego delegacja naszego ludu do nowego rządu wzięła udział w Konferencji Moskiewskiej, która raz jeszcze podniosła głos ostrzeżony przed ratyfikacją układu o Wehrmachcie i raz jeszcze wskazała drogę do odparcia międzynarodowego i do rokowań w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, bezpieczeństwa Polski, ZSRR i Francji.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

KRONIKA KULTURALNA

Piękna baśń sceniczna Obrazowa i Prochobrazowa „Wielki Iwan”, grana na scenie teatru „Lalka” w Warszawie, przekroczyła już 100 przedstawień. Około 20 tysięcy widzów — zarówno młodzieży, dzieci jak i osób starszych — żywym zainteresowaniem śledziło ciekawą akcję sztuki.

Jeszcze w bieżącym miesiącu teatr „Lalka” wystąpi z premierą „Bałki o rybaku i ryboce” A. Puszkina. W dalszych planach teatru przewidziane jest wystawienie „Krzesiwa” według bałki Andersena, którego 150 rocznicę urodzin będzie obchodzić w roku przyszłym cała postępowo ludzkość.

Polemiki o »Artosie« — akt ostatni

Suche cyfry i ich zaplecze

6 kwietnia br. „Życie” opublikowało mój artykuł pt. „Papier a życie”. Podałem w nim krytyczną ocenę sytuacji kulturalnej Nowej Huty, na tle ogłoszonej rok wcześniej (12 maja 1953 r.) uchwały sekcji wyjazdowej Kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki, zobowiązującej poszczególne instancje Ministerstwa do regularnej, planowej działalności na terenie Huty.

Z artykułu tego przytaczam uwagi: „Krakowski Artos, zobowiązany w Uchwałę do ZWIEKSZENIA ILOŚCI WYSTĘPÓW SWOICH BRIGAD DO SZESZCIU W MIESIĄCU” — w ciągu ostatnich pięciu miesięcy nie raz w ogóle — z wyjątkiem występu siatki Do Re Mi zawitała na teren Huty... Wszelkie sugestie, dotyczące potrzeby dostosowania nawięzijszego repertuaru do aktualnych potrzeb nowohutnickich, pozostały bez echa”.

Oddział terenowy „Artosu” w Krakowie twierdzi jednak, że w I i II kwartale br. zorganizował w Nowej Hucie nie jedną, lecz 26 imprez. Ponieważ artykuł mój ukazał się w pierwszych dniach kwietnia, nie mógł zatem — rzecz prosta — dołączyć danych II kwartału br. Fakt ten redukuje liczbę imprez, poda-

nych przez „Artos” w załączonym wykazie — do 15.

Byłem na miejscu — już po raz trzeci w tej sprawie — i po dokładnym zbadaniu każdej pozycji, przekonałem się, że zgodnie z pismem z 31.VII. podpisanym przez ob. Pośliho, Artos istotnie zorganizował do I.IV. br. nie jedną, lecz 15 imprez, co niniejszym prostuję. Czy jednak wyczerpuje sprawę liczbą imprez zorganizowanych przez „Artos”?

*

Pytanie takie nasuwa się w wielu innych „nieartosowych” przypadkach: jest to kwestia właściwej interpretacji treści danych cyfrowych. Zdarza się bowiem często, że poprzestajemy na określeniach typu kancelaryjnego, które operując często umownym językiem mogą zniekształcić rzeczywisty obraz. Rozbieżność zdań wynika niewątpliwie z mojego — przyznaję — nie dość ścisłego sformułowania, że nikt z Artosu nie zawitał na teren Huty. Jednakże z kontekstu artykułu wynikało chyba dość jasno, o co naprawdę chodzi. Przypominam 4 punkt Uchwały sprzed półtora roku: „Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych

„Artos” zwiększył ilość występów swoich brigad do sześciu w miesiącu oraz dołożył starań, aby program tych imprez był dostosowany do odbiorcy w Nowej Hucie! Proszę zestawiać to z przytoczonym na wstępie fragmentem mojego artykułu. Zdaje się, że teraz sens jego stanie się oczywisty.

Otóż stwierdzam raz jeszcze — po ponownym skontrolowaniu całego przebiegu sprawy — że krakowski „Artos” nie wywiązuje się po dziś dzień z zadań, nałożonych nań przez cytowaną uchwałę. Brigady etatowe „Artosu” dały występ „Pralnia komieczna” (powtórzonego tego samego dnia) oraz „Co tam słychać kum?” (powtórzonego dwukrotnie) — poza tym nie podjęto żadnych prób w kierunku stworzenia bądź dostosowania programu do nowohutnickich potrzeb. Skądże więc wzięły się liczby: 15 imprez w I kwartale, 11 — w II, 9 — w III. Liczby, które wraz z nazwami występów i miejscem ich wykonania figurują czarno na białym w wykazie, nadesłanym nam przez „Artos”?

W największym skrócie przedstawiam genezę powstania tych liczb. Kiedy nowohutnicka Liga Kobiet zamierza zorganizować w dniu święta 3 marca akademie zwraca się do „Artosu” o „zrobienie” części artystycznej. „Artos”, ze swojej strony nie dysponując własnymi siłami (wszystkie ekipy są z reguły w rozjazdach po województwie), „maca na osie” z pomocą telefonu czy ten lub ów aktor z Teatru Słowackiego może się podjąć w określonym dniu... itd. Skoro rekonstruując taki wy-

pada pomyśle, „Artos” daje Lidze Kobiet pozytywną odpowiedź, następnie uzgadnia z obiema stronami warunki finansowe — i rezultatem tego jest piosenka masowa, wiersz Broniewskiego oraz „Etiuda Rewolucyjna”, wykonane wobec zamkniętego kręgu widzów w dniu Święta Kobiet.

Taka droga przychodzi również na świat „programy składane”, „wieczory artystyczne” itd., w. dnijące we wspomnianym już spisie.

Dyrekcja krakowskiego „Artosu” nazywa tego rodzaju imprezy „zleconymi, poplanowanymi, dodatkowymi”, w odróżnieniu od właściwych, zasadniczych form działalności „Artosu”, realizowanych przez 4 zespoły pięciorosbowe oraz krakowski „Teatr Satyryków”. Ekipy te jednak niesłychanie rzadko trafiają na teren Huty.

Paradoksem jest, że „Artos” krzywi się z niechęcią na myśl o imprezach planowych, wyznaczonych przez określoną politykę kulturalną (zawsze deficytowych), natomiast wita z otwartymi ramionami wszelkie dotychczas przypadkowe „zlecenia” (mogące pokryć niedobór kasowy).

Ze poczynania „Artosu” na terenie Huty mają przede wszystkim charakter zleceniowo-telefoniczno-kasowy — fakt ten potwierdzają zgodne wszystkie członkowie sztabu kulturalnego Huty: kierownik k. o. hoteli robotniczych ob. Stanek, kierownik Dzielnicowego Domu Kultury, ob. Bąk, pracownik Domu Harcerza ob. Luckoś i inni.

Długo rozmawiałem z dyrektorem krakowskiego „Artosu” Nosarzowską i kie-

rownikiem artystycznym, Boberem. Były ich strony wysiłki w kierunku zbliżenia aktywu kulturalnego i artystycznego Krakowa do spraw Nowej Huty, jednakże wiązały im ręce rozmaite obiektywne trudności: materialne oraz strukturalno-organizacyjne. Przyznali, że obsługa Nowej Huty, specjalnie przemysłowa, przeznaczone dla pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta — w ogóle nie istnieje. Przyznali, że załatwienie sprawy przypadkowymi imprezami, których teksty są niejednokrotnie centralnie rozsyłane z Warszawy — jest uchylaniem się od właściwej roboty, na co również niewiele sami mogą poradzić. Przyznali, że życie Nowej Huty jest dostatecznie ciekawe i rozmaite, aby móc opracowywać na jego podstawie często zmieniające programy.

Świerdzili, że nie może to nastąpić dopóki:

1) nie będzie funduszy na ew. zawarcie umów z literatami,

2) nie będzie zwiększona liczba etatów dla artystów i pracowników administracyjnych (nota bene — zle honorariów),

3) nie poprawi się baza materialowa, godna w tej chwili jarmarcznej budy, a nie placówki obejmującej swym zasięgiem trzy województwa południowe.

Oczywiście praca samego „Artosu” nie może rozwiązać liczących zagadnień, związanych z całokształtem obsługi kulturalnej Nowej Huty.

Poruszyliśmy tylko jeden fragment tej sprawy. Niestety, mamy podsta-

we sądzić, że Ministerstwo Kultury i Sztuki nie próbowało w tym wypadku wnikać w istotę rzeczy. A od tego należy chyba zacząć, chcąc ustalić własny punkt widzenia.

Zdarzają się bowiem sytuacje — jak powyższa — kiedy zawieranie tzw. suchym cyfrowi okazuje się bardzo zawodne.

ALEKSANDER ZIEMNY

ŚWIAT się ZMIENIA

«Futrzanie marzenia»

Najlepszym okryciem na zimę w naszym klimacie jest futro. Puszyste, lekkie, odpowiada najbardziej wymaganiom higieny, która głosi, że im odzież jest cieplejsza — tym lepiej, tym zdrowiej.

W porównaniu do zwierząt ubieramy się (o ile one się... „ubierają”) wielokrotnie ciężiej. Waga sierści np. psa wynosi 1,50—1,60 wagi jego ciała, a więc 0,02 proc. W zimie waga tego, co mężczyzna ma na sobie, dochodzi do 10 proc. wagi ciała. Odzież kobiet waży zimą przeciętnie o 5 proc. mniej. Latem ubranie kobiety stanowi zaledwie 0,8 proc. jej wagi własnej, a mężczyzny — około 5 proc. „Ideal psi”, owe 0,02 proc. — jest dla nas nieosiągalny, za mało wydekalizowany, za mało wydekalizowany nasz skórę.

Futro polskie najlepsze jest futerko krowka białego, ale najcieplejsze — barana czarnego. Jeżeli przewodniczo ciepłe futro baraniego przylżyż za 1, to futerka krowki wyniesie — 4, a dobrego futra baraniego na lato zimowe — 9,8. Im większe jest przewodnictwo ciepła, tym więcej ciepła „przepuszcza” ciepła i zimna, a więc tym mniej grzeje.

I jeszcze o wadze: ciężar właściwy futra barana czarnego wynosi 0,2; futerka krowki białego tylko 0,05; dobrej tkaniny wełnianej na lato zimowe — 0,15. Wprawdzie obecnie bardziej modne od baranów czarnych są barany strzyżone brązowe, (przeważnie białe, farbowane), ale ta moda dla dorosłych ma jeszcze swój sens. Za to, niestety, wychodzą z mody lekkie, białe, królicze futerka dla dzieci, a zastępują je kożuski, nieco dla „maluchów” za ciężkie.

Nasze strzyżone barany mają jedną wielką wadę: po „kapieli” deszczowej lub śnieżnej zapili się w kłaczki. Węgrzy umieją już tak impregnować strzyżonego barana, że włos jego futerka stoi nastrożony, puszysty, piękny. Nasz przemysł jeszcze tej tajemnicy produkcji do dna nie zgłębił.

✱

Za to nareszcie umiemy dokładnie i precyzyjnie oceniać wartość wszelkich futer. Do tej pory robili to sortierzy — brakarze „na wyczucie” i „na oko”. Dotychczas poznawali gęstość, sprężystość i miąższość futra, a wzrokowi jego wiek, zniszczenie itp. Jest to jednak zawsze ocena subiektywna, a chodzi przecież o obiektywizm. Nauka przyszła z pomocą. Oto inż. Kuzarski z Pracowni Wełnowożnacz-Futrzarskiej Instytutu Zootechniki skonstruował małe, choć bardzo ciężkie aparaty na 4 nozaki. Przykłada go się w kilku miejscach do wyprawionej skórki lub na sierść zwierzęcą żywą, a wartość futra odczytuje się na podziale.

Warto wspomnieć, że tenże inż. Sylwester Kaszowski razem z inż. Nawara — z tej samej pracowni IZ-u, wynaleźli przyrząd do badania gęstości, runa zwierząt futerkowych, a także owiec. Jeśli w hodowli chodziło o stwierdzenie, jak gęsto runo posiada np. dana owca (a wadomość ta jest ogromnie ważna, bo decyduje o doborze sztuki do rozrodu, chowu itd., a także i o wartości strzyżczy futra), to — albo trzeba było do strzyżczy czekać, albo nawet uciekać się do operacji. To znaczy do wycinania powłoki 1 cm kw. skóry zwierzęcia (potem ranę zaszewano), by można było obliczyć ilość włosów, czyli gęstość runa.

Nowyy przyrząd jest bardzo prosty. Z określonej powierzchni nożyce aparatu ściąga ją na drukarkę próbkę wełny, czy sierści. Teraz można już spokojnie liczyć, mierzyć, ważyć, poddawać próbom fizycznym, chemicznym itp.

Prócz owiec badano w ten sposób lisy, króliki, nutrie i... kuny. Jeśli wycenimy futro wydry, uważane za najlepsze, na 100 punktów, to królikom dostanie się ich tylko 25, lisom

— 45, a kunom aż 65 do 85. Futerka kun są u nas bezkonkurencyjne (bo wyder prawie nie ma). Futro kuny jest niezwykle trwałe, lekkie, ciepłe, miękkie, gęste i dość duże, i piękne — rudo-kasztanowate.

✱

Niestety, kuny ani leśne, ani domowe (kamionki) nie występują u nas nigdzie w obfitości. Raczej są coraz rzadsze. A więc warto by je, tak jak lisy, czy nutrie, hodować, prawda? Jest to jedna z najtrudniejszych rzeczy — ośwoić zwierzętko drapieżne, dzikie. Tej pracy podjął się Instytut Zootechniki, a w nim — uczona hodowczyni, wielka miłośniczka zwierząt, dr. Jadwiga Ociekiewicz.

Parę lat temu jeździła ona po różnych leśniczówkach i gajówkach, by osobiście odbierać oddalone z gniazd młode „kiciusie”. Trzeba było poza tym poznać szczegółowo wszystkie ich zwyczaje, zamiowania, wymagania. Każda z kun otrzymała własne imię: Szyszka, Figa, Kubus, Urwis... Specjalnie dla nich hoduje się króliki i gołębie, bo 85 proc. ich pożywienia to pokarm zwierzęcy, reszta — roślinny. Są tak czyste i wymagające, że kiedy przypadkiem ktoś z obsługi zamienił im miseczkę z karmą, nie tylko, że jej nie tknęły, ale — żeby nie było wątpliwości, że są obrażone — podniosły nóżkę jak pieski i... karmia wraz z miską były do wyrzucenia. W niewoli czują się mimo wszystko — bardzo dobrze. Tym, których znają, potrafią wchodzić do kieszek, szukając przysmaków: jabłek, czeresni, kukur.

Więc są już ośwojone? — Nie! Nie o takie „ośwojenie” przecież w hodowli chodzi. Najważniejsza jest sprawa — rozmnażania. Potomstwo, i to liczne, jest ukoronowaniem wszystkich starań i nagrodą za trud.

Tymczasem „kiciusie” (tak je nazywa dr. Ociekiewicz) jakos — nie, długo, długo czekano na objawy ciąży i samicy. Wypiekuje ona tylko raz do roku w lipcu lub sierpniu. Uby nie przeczyć momentu! Poem, już po pokryciu, aż 9 pełnych miesięcy oczekiwania na rozwiązanie.

Rok za rokiem przez dwa lata nie i nic. Może samczyki były za młode, może coś przeoczone, może w niewoli nie zachęca? — aż tego roku radość ogromna. Jedną z samicek jest ciężarna. Wciąż nowe miesiące pełne nadziei i — strasne rozczarowanie: samiczka zjadła swoje młode...

Wprawdzie zdarza się i to bardzo często, że właśnie tak postępują dzikie zwierzęta w niewoli. Był np. czas, gdy uważano za rzecz dowiedzioną, że sobole nie wydają w klatce potomstwa. Jednak w Związku Radzieckim, pierwszy raz na świecie, prof. Mantuffel — przed około 20 laty — dokonał tego „cudu”. Jego sobole wydały w niewoli potomstwo, a dziś hodowle tego pięknego zwierzątka nie należą w Kraju Rad do rzadkości. Radziecki prof. Mantuffel, laureat Nagrody Stalinowskiej, dowiódł światu, że dzikie zwierzęta nie tyle potrzebują wolności, co odpowiedniego żywienia, dobrych warunków i troskliwości, a umiejętnej opieki.

Samiczka kunia miała wszystko, co jej do szczęścia potrzeba, a jednak... jednak widocznie coś przeoczone. Wiadomo, że nowe miesiące wyczekiwanie.

Hodujemy z łatwością lisy, nutrie. Pięknych futerek dostarczają nam różne rasy królicze. Coraz lepszą wełnę i coraz jej więcej mamy od różnych starych i nowych ras owiec. Doczekamy się i hodowli kun. Piękne futra z ich skórek będą marzeniem kobiet, możliwym do urzeczywistnienia.

I. GUMOWSKA

Prof. dr Janina Szaferowa

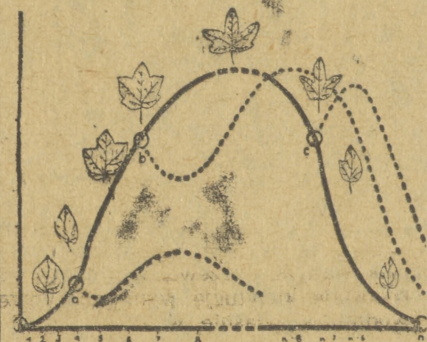
Roślina broni się przed śmiercią

Zagadnienia, związane ze starzeniem się i odmładzaniem roślin, interesują od dawna przyrodników. Wynikają one ze specyficznej budowy roślin wyższych, dzięki której różnią się one zasadniczo od zwierząt. W czasie kształtowania się zarodka roślinnego umiejscowia się bowiem tkanka tworząca, powstała wskutek wielokrotnych podziałów zapłodnionej komórki jajowej, na dwóch przeciwnych biegunach, tworząc tak zwane wierzchołki wzrostu. Gdy zarodek zaczyna się rozwijać, wszystko co wyrosło nad ziemią — powstanie z tkanki tworzącej (tzw. meristem) na szczycie pędu, cały zaś system korzeniowy — z analogicznego meristemu na korzeniu.

W przeciwieństwie do zwierząt, które powiększają w czasie rozwoju mniej więcej równomiernie swoją powierzchnię, roślina buduje się więc pietrowo, wskutek czego rozmaite jej części są rozmaitego wieku. Funkcja tkanki tworzącej nie wygasa z wiekiem rośliny i nawet u bardzo starych drzew spotykamy meristem, złożony — jak za młodu — z drobnych, cienkościennych komórek, będących nierzadko w stadium podziału.

Drugą rzeczą charakterystyczną dla wyższych roślin, a nie spotykaną w świecie zwierząt, jest zdolność wegetatywnego rozmnażania się za pośrednictwem płożących się po ziemi pędów, czyli tzw. rozłogów, a poza tym — z kłączy, bulw, cebul oraz z nasion, w których zarodek nie powstał z zapłodnionej komórki jajowej, ale z jakiegokolwiek wegetatywnego komórki, czyli na drodze dwiortodizmu. Takie rośliny są to jakby osobniki złożone z wielkiej ilości części, z których jedne umierają, inne się rozwijają, rozwoju tego nie poprzecza jednak akt zespolenia się dwóch komórek płciowych.

Trzecią interesującą rzeczą, nie spotykaną w świecie zwierząt, jest DLUOSC WIEKU, jakiego dożywa niektóre rośliny, a szczególnie drzewa. Kalifornijskie „drzewo mamutowe” Saguaro dożywa 4 tysięcy lat, a spokonka okaz, w którym ilość tzw. słojów, czyli przyrostów rocznych dochodziła do 5000. Najstarszy cis, żyjący w Szkocji, miał ok. 3000 lat.



Rys. 1. Cykl przemian kształtu liści świadczy o starzeniu się rośliny.

zaś wiek żyjącego dziś jeszcze w Meksyku okazu Taxodium mucronatum obliczono na 7000 lat. Nasze drzewy dożywają 1000, a sporadycznie 1500 lat, świerki 1200 lat, sosny 500 lat, czarne topole, czyli tzw. u nas topole nadwieskie — mimo swych wielkich rozmiarów — tylko 300 lat, opisano zaś okaz jaluwa, rosnącego na Łowie, który rękoma miał 2000 lat. Nie ma więc ścisłego związku między wielkością rośliny a długością jej życia, mimo że najwęższe i najniższe rośliny należą najczęściej do najstarszych organizmów świata.

U tych sędziwych starców, mimo próchniejącego pnia, usychających konarów i innych objawów starości, spotykamy zamknięte w pączkach wierzchołki wzrostu z tkanką tworzącą, wyglądającą — jak już pisałam — zupełnie tak samo, jak w pączkach młodych roślin. Powstało stąd pytanie, czy istnieje naturalna śmierć roślin, to znaczy — czy rośliny, a przynajmniej rośliny zielone, gdyby nie chorowały i miały idealne warunki bytu, mogłyby żyć nieograniczenie? Pytanie to zostawało długo bez odpowiedzi. Jeżeli bowiem twierdzić, że roślina starzeje się i musi umrzeć, musimy znaleźć dowód, że starzeje się tkanka tworząca w jej wierzchołkach wzrostu, a zaizolowanie takiego dowodu nie jest łatwe. O zmianach w tkance tworzącej możemy bowiem wnioskować tylko porównując wytworzone przez nią w różnym czasie organy, a trudno dowiedzieć, że zaizolowane w nich zmiany są spowodowane wyłącznie tym, że meristem się postarzał.

Jedną z teorii, upatrujących w zmianach kształtu liści kolejno wytworzonych przez roślinę dowodu na starzenie się meristemu, jest znana w świecie nauki teoria cyklicznego starzenia się i odmładzania stworzona przez Krenkego. Obrazuje ją wykres (rys. 1), na którym jako kryterium starzenia się przyjęto zmiany kształtu liści bawelny w czasie jej życia. Krenke zauważył, że pierwszy liść bawelny jest nie powycinany, w następnych przybywa stopniowo kłap i do-

tworząc, wyglądającą — jak już pisałam — zupełnie tak samo, jak w pączkach młodych roślin. Powstało stąd pytanie, czy istnieje naturalna śmierć roślin, to znaczy — czy rośliny, a przynajmniej rośliny zielone, gdyby nie chorowały i miały idealne warunki bytu, mogłyby żyć nieograniczenie?

Pytanie to zostawało długo bez odpowiedzi. Jeżeli bowiem twierdzić, że roślina starzeje się i musi umrzeć, musimy znaleźć dowód, że starzeje się tkanka tworząca w jej wierzchołkach wzrostu, a zaizolowanie takiego dowodu nie jest łatwe. O zmianach w tkance tworzącej możemy bowiem wnioskować tylko porównując wytworzone przez nią w różnym czasie organy, a trudno dowiedzieć, że zaizolowane w nich zmiany są spowodowane wyłącznie tym, że meristem się postarzał.

Jedną z teorii, upatrujących w zmianach kształtu liści kolejno wytworzonych przez roślinę dowodu na starzenie się meristemu, jest znana w świecie nauki teoria cyklicznego starzenia się i odmładzania stworzona przez Krenkego. Obrazuje ją wykres (rys. 1), na którym jako kryterium starzenia się przyjęto zmiany kształtu liści bawelny w czasie jej życia. Krenke zauważył, że pierwszy liść bawelny jest nie powycinany, w następnych przybywa stopniowo kłap i do-



Rys. 2. W liściach winorośli 3-6-14-28 i 60-letniej obserwujemy z biegiem lat zmniejszanie się oczek siatki nerwów w wyniku starzenia się rośliny.

pierzo mniej więcej ósmy z kolei liść ma kształt charakterystyczny dla tej rośliny. Kształt ten utrzymuje się przez cały czas kwitnienia i owocowania. Pod koniec życia pędu głównego zmienia się znów kształt liści i zaczyna ubywać w nich kłap. Ostatni liść ma białą siatkę podzielną. Krenke dopatruje się w tym cyklu przemian — dowodu na starzenie się meristemu. Kształt liści — twierdzi — ulega zmianie, bo tworzyła je coraz starsza tkanka tworząca.

Badania, przeprowadzone w ostatnich latach przez szereg uczonych, wykazały, że kształt liści nie jest dostatecznym kryterium starzenia się meristemu. Kształt ten może bowiem ulegać zmianie pod wpływem szeregu czynników niezależnych od tkanki tworzącej. Można nawet wywołać u rośliny wtórne tworzenie młodych liści, jakie miały np. pierwsze liście bawelny i nie będzie to miało nie wspólnego z odmłodzeniem meristemu.

✱

Są jednak pewne zmiany w budowie roślin, które przebiegają w czasie jej życia jednokierunkowo i nieodwracalnie. Do takich należą zmniejszanie się oczek siatki nerwów w liściach, wytwarzanych przez coraz starszą tkankę tworzącą, co widzimy na rys. 2, gdzie mamy fotografie siatki nerwów u winorośli 3-, 6-, 14-, 28- i 60-letniej. Podobnie w sposób nieodwracalny zmniejsza się ilość szperek w liściach, wielkość komórek skórki na korzeniu itp. W tych właściwościach upatrują dziś botanicy dowodu na starzenie się meristemu.

Gdy dodamy jeszcze do tego przykłady tworzenia nowej tkanki tworzącej z zupełnie wyrosniętych komórek, np. przy hodowaniu młodych begonii z kawałków liści starszego okazu, zobaczymy, że między tkanką tworzącą a wyrosniętymi tkankami roślinnymi, co do których nikt nigdy nie wątpił, że się starzeją, nie ma istotnej różnicy. Tkanka tworząca za-

chowuje tylko dłużej swą młodość dzięki niezahamowanej w niej zdolności do podziałów, musi jednak podlegać tym samym prawom co inne tkanki organizmu.

✱

Wiara w potencjalną nieśmiertelność roślin nie była więc słuszną. Każdą roślinę czeka nieuchronna starość i śmierć, tak jak jest ona nieuchronna dla osobników zwierzęcych. Roślina broni się jednak przed przedwczesną śmiercią dzięki magazynom młodości zamkniętym w pączkach, które powstają na roślinie w kątach jej liści. W każdym z nich żyje życie utajone, prawie się nie starzejące, cząstka tkanki tworzącej, wydzielenia z meristemu pączka szczytowego w okresie jego młodości. Gdy z tych pączków wyrastają pędy boczne, są one nie tylko równie młode, jak był pęd główny w czasie zawiązywania się pączka, ale nawet, nieco młodsze, gdyż wskutek intensywnych podziałów po okresie spoczynku następuje w meristemie proces odmłodzenia. Dlatego pierwszy liść na pędzie bocznym będzie bardziej zbliżony kształtem do poprzedniego liścia, niż do liścia, z którego pachwiny wyrósł.

Krenke daje temu wyraz na rys. 1, wyginając linie kreskowane, które mają obrazować pędy boczne, wyrastające w punktach znaczących literami a, b, c, początkowo w kierunku młodszej części głównego pędu, a dopiero potem rysując je równoległe do tegoż pędu.

Odmłodzenie to nie jest jednak zupełne i nie przeciwdziała procesowi starzenia się, co widać na wykresie na rys. 3. Z lewej strony widzimy tam schemat rośliny, w której co 10 dni tworzył się nowy liść z towarzyszącym mu pączkiem. Te same rośliny obrazują narysowane z prawej strony słup przekrojony w miejscach, w których znajdują się na roślinie pączki. Umieszczone obok kreskowane prostokąty przedstawiają pędy, które wyrósł z tych pączków.

Linia starzenia się tych pędów wznosi się silnie w górę, niż linia ich odmładzania, mimo więc odmładzania czeka roślina śmierć.

✱

Wszystko, co pisałam, odnosi się do osobników roślinnych analogicznych do osobników zwierzęcych, a więc powstałych z zapłodnionej i odmłodzonej przez to zupełnie komórki jajowej. Jak jednak przedstawia się sprawa starzenia się i odmładzania roślin, rozmnażających się wegetatywnie, a więc osobników zbiorowców, złożonych z niewymiernej ilości części?

Interesuje nas to szczególnie, gdyż do roślin rozmnażających wegetatywnie należy dużo roślin użytkowych,

Kellina — lek nasercowy na warsztacie uczonych

Sprawa leków nasercowych jest wciąż palącym problemem świata lekarskiego, a poszukiwanie nowych leków i ulepszenie starych, już znanych i wypróbowanych stanowi temat badań naukowych prowadzonych przez kardiologów, farmakologów i farmaceutów. Cz. II.

Stosowane od dawna leki nasercowe (ziele Miłki wiosennego, liście Naparstnicy purpurowej i wełnistej, kwiat Konwalii itd.), choć są silne i skuteczne, nie spełniają całkowicie pokładanych nadziei. Są trudne do przygotowania i dawkowania, są w pewnym stopniu toksyczne.

Niedawno badacze radzieccy ogłosili wyniki badań nad rośliną Erysimum canescens Roth. (pszonak). Okazało się, że roślina ta, występująca także w Polsce, wykazuje silne działanie nasercowe. Dalsze badania kliniczne są w toku.

W Afryce Północnej, a szczególnie w delcie Nilu, rozpowszechniona jest roślina Ammi visnaga L., zwana po arabsku „khella”, „chillal”. Jest to roślina jednoroczna, dochodząca do 1 m wysokości, o dużych białych baldachach kwiatowych. Występuje także w południowej Europie i Argentynie. Owoc tej rośliny znany są od wieków wśród ludów arabskich i egiptjskich, jako doskonały środek na kamicę nerkową i inne schorzenia dróg moczowych.

Już w ubiegłym stuleciu zainteresowali się tą rośliną uczeni, a w 1879 roku badacz arabski, Ibn Mustapha, wyodrębnił z owoców Ammi visnaga L. substancję, którą nazwał — kellina. Inni uczeni, jak: Salem, Gruber, Baxter, badali chemizm i działanie kliniczne i farmakologiczne poszczególnych substancji, otrzymywanych z owoców tej rośliny. Okazało się, że kellina jest mało toksyczna i bardzo skutecznym środkiem przy anginie pectoris, bowiem rozszerza układ wieńcowy i wyrównuje rytm serca.

To wysoce korzystne działanie kelliny zainteresowało cały świat. W ostatnich latach rozpoczęło się szczególne badanie chemiczne, farmakologiczne i kliniczne. Kongres kardiologiczny w 1948 r. orzekł, że kellina — wyodrębniona z owoców Ammi visnaga — jest niezawodnym lekiem nasercowym przy całym szeregu schorzeń, że wykazuje małą toksyczność i długotrwałe działanie. Zainteresowanie kelliną sięgnęło poza świat lekarski. Grupa chemików wiedeńskich opracowała syntezę kelliny, jednak działanie farmakologiczne kelliny syntetycznej jest znacznie słabsze od naturalnej.

Uprawa tej rośliny w Europie środkowej jest całkowicie możliwa. Pierwsze próby uprawy, poczynione w Szwajcarii powiodły się — otrzymano owoce o wysokiej zawartości kelliny (ponad 1 proc.).

W Polsce już od kilku lat prowadzone są próby aklimatyzacji i uprawy Ammi visnaga, a następnie



Rys. 3. A je'nak odmłodzenie nie jest zupełne i nie przeciwdziała procesowi starzenia się (obj. w tekście).

z których najważniejsze są ziemniaki. Czy są to osobniki o wielkim potencjale życiowym, które mogą żyć 500, 600 albo i więcej lat? W takim razie każdy okaz — wyrósł z bulwy — byłby w takim stosunku do okazu z roku poprzedniego, w jakim pozostaje pęd boczny (na rys. 3) do głównego pędu rośliny. Bulwa ziemniaczana nie jest bowiem innym, jak zgrubiałym pędem, opatrzonym kilkoma pączkami. Coroczne zmiany, wywołane nieuchronnym starzeniem się, mogą być u takiego zbiorowego osobnika, żyjącego paręset lat, zbyt małe, abyśmy je mogli zauważyć. Może jednak ziemniaki dlatego tak chorują teraz na choroby wirusowe, że się zaczęły starzeć i są przez to mniej odporne? A może przeciwnie — ziemniaki nie starzeją się wcale, gdyż rośliny znalazły sposób silniejszego odmładzania się w czasie rozmnażania wegetatywnego, niż jest to przedstawione na rys. 3?

Dla botanika zastanawiającą rzeczą jest, że ilość roślin, tworzących nasiona z zarodkiem, który powstał bez zapłodnienia, a więc na drodze wegetatywnej, jest w przyrodzie dużo większa, niż przypuszczano. Są to rośliny kwiatowe, złożone nie z kilkuset gatunków, między którymi tylko nieliczne mają normalne nasiona z zarodkiem utworzonym na drodze płciowej. Czyżby to była droga do zagłady, na którą wstępują te rośliny, pozbawiając się możliwości zupełnego odmładzania, jakie następuje przy zespoleniu komórki jajowej z gametą męską. A może jest to nowa zdobycz w dziedzinie ewolucji?

Przed nauką stoi niezmierzony wagi problem i czeka rozwiązanie.

otrzymywanie owoców kelliny, m. in. na wydziale farmaceutycznym Akademii Medycznej w Łodzi. Wkrótce więc będziemy zapewne mieć ten znakomity lek nasercowy — własnej produkcji.

mgr. Z. R.

Ostatnie wydawnictwa lekarskie

Nakładem Państw. Zakładu Wydawnictw Lekarskich ukazały się ostatnio następujące pozycje:

Dr med. Jerzy Kwapiński — „Diagnostyka bakteriologiczna gruźlicy”.

Dr A. Orlik-Grzybowska — „Wskazania do leczenia ortodontycznego w wieku przedszkolnym”.

Prof. dr T. Pawlas — „Rzeźączka u mężczyzn”.

Dr Zbigniew Kozar — „Tokso plazmoza”. Dr med. Ernest Matuszek — „Zarys techniki rentgenowskiej”.

Doc. dr med. Jan Teuchmann — „Receptura jako podstawa do racjonalnej terapii dla lekarzy, stomatologów i farmaceutów”. Cz. II.

Radzieckie piśmiennictwo lekarskie — biuletyn bibliograficzny. Tom II, Zeszyt 1/2. Wydawnictwo Gł. Biblioteki Lekarskiej.

ELEKTROKARDIOGRAFIA PRAKTYCZNA — prof. dr St. Bobek. Kompendium dla lekarzy studentów. Wydanie II uzupełnione i rozszerzone.

RENTGENOLOGIA KLINICZNA — prof. dr Czesław Murczyński. Tom I — klatka piersiowa (wydanie III poprawione i uzupełnione); tom II — jama brzuszna (wyd. II poprawione i uzupełnione).

PODRECZNIK HISTOLOGII — prof. dr T. Pawlikowski. Klatka przedmowa dla studentów Akademii Medycznej.

PODRECZNIK JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA STUDENTÓW MEDYCYN — Sabina Jedrzejko, Część I. Podrecznik ma na celu ułatwić naukę języka angielskiego w zakresie, umożliwiającym korzystanie z literatury naukowej.

PRAWDA O ALKOHOLU — dr Feliks Kaczanowski. Wydanie II.

Ta niewielka książeczka winna znaleźć się w rękach każdego. Napisana jest przystępnie, interesująco. Dale krótką historię alkoholu w Polsce, charakterystykę trujące działanie alkoholu, jego wpływ na psychikę i osobowość człowieka, wreszcie — choroby psychiczne wywołane przez alkohol. Końcowy rozdział dotyczy odpowiedzialności karnej za czyny popełnione w stanie upojenia alkoholowego.

KRZUSIEC — monografia pod redakcją prof. dr. Jana Bogdanowicza. Autorzy: J. Bogdanowicz, Z. Głinska, B. Słomowska-Walejko, H. Szczepańska, H. Walecki.

Autorzy dali wspaniałą charakterystykę historii krzusa (koklusz), jego przyczyn, zachorowalność, przebiegu, powikłań, wpływu warunków zewnętrznych na przebieg krzusa, wreszcie — rozpoznanie, leczenie i zapobieganie.

TABLICE WARTOŚCI ODŻYWCZYCH PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH — mgr. Jadwiga Rędowska-Koprowska.

Tablice te oparte zostały w dużej mierze na badaniach, przeprowadzonych przez Dział Higieny Żywności PZH. Przeznaczone są głównie dla placówek żywnościowego, których kierownicy powinni znać wartość odżywcza poszczególnych zbiorowców żywnościowych.

ROLA KRWI W ŻYCIU CZŁOWIEKA — dr Maria Kopeć, Wydanie II.

Wyjaśniliśmy znaczenie ogólne krwi dla ustroju, autorstwa w interesującej, przystępnie napisanej książce, omawiającej i właściwości krwi, jej grupy, leczenie krwi i organizację służby krwi. W końcowym rozdziale charakteryzuje choroby krwi, jak: niedokrwistość, anemia złośliwa, czerniak, białaczki i szczy krwotoczne.

Prof. dr Witold Stefański

Pasożyty niszczą zdrowie i powodują straty gospodarcze

Pasożyty rekrutują się ze wszystkich grup zwierzęcych, a mogą się osiedlić w każdym organie zwierzęcia czy człowieka, więc — w przeważającej części — w przewodach pokarmowych i jego przydatkach, w płucach, w mózgu i rdzeniu pnieczowym, w narządach zmysłu, w szpiku kostnym, a również na skórze itp.

Pasożyty, które interesują nas ze względu na zdrowie człowieka i zdrowie zwierząt gospodarskich, pochodzą z typu pierwotniaków, dawnego typu robaków oraz stawonogów (głównie pajęczaków i owadów). Do pierwotniaków należą tak groźne pasożyty, jak np. zarodziec (Plasmodium), wywołujący zimnicę (malarie), na którą choruje około 300 milionów ludzi na świecie, a ginie rokrocznie około 3 milionów! Robaki dostarczają nam tak niebezpiecznych pasożytów, jak np. włośnice (trychiny) i karmięce się krwią tegoryce (Ancylostoma), lub nie mniej szkodliwe lecz o powolniejszym działaniu tasielem.

Wreszcie do stawonogów należą m. in. świerzbowce, wywołujące znaną, przykłą chorobę skórą; kleszcze — niebezpieczne głównie ze względu na to, że są przenosiicielami różnych chorób pochodzenia wirusowego; wreszcie wszy, które — jak wiadomo — przenoszą zarazki duru osutkowego.

Wszystkie wymienione tu pasożyty i liczne nie wymienione (ze względu na szczupłość miejsca), jeżeli nawet nie są bezpośrednio przyczyną śmierci, to jednak osłabiają odporność organizmu i obniżają jego sprawność. Ziarniaki (Coccidia) np. są na naszych Ziemiach Zachodnich przyczyną padania 30 proc. kurcząt, a zlikwidowana obecnie zaraza stał-

Niedawno odbył się w Sopocie IV zjazd Pol. Tow. Parazytologicznego przy udziale wybitnych uczonych radzieckich (akademika K. I. Skriabina i prof. P. Petriszczewa), znanych parazytologów czechosłowackich (czł. koresp. Akademii Nauk prof. Iroveci i prof. Weisera) oraz przedstawicieli parazytologów NRD, prof. Borcherta.

Zjazd miał na celu podsumowanie wyników prac, wykonanych w ciągu ostatnich dwóch lat oraz wyliczenie kierunków badań na lata następne.

czka, wywołwana przez pierwotniaka krwi (Trypanosoma equiperdum), zagazowała w latach 1945 i 1946 nasze mu pogłowiu koni.

✱

Są i inne choroby, wywoływane przez pasożyty, które stać się mogą przyczyną masowego padania naszych zwierząt gospodarskich. Ogromne też straty wyrządzają naszej gospodarce te pasożyty, które — wskutek wydzielenia i wydalania ubocznych produktów przemiany materii — zatrują organizm zwierzęcia, powodując obniżenie jego sprawności i wydajności.

Tak więc, pospolita w naszym kraju TOKSYCJA WĄTROBY, która wywołuje u bydła i owiec chorobę żółtaczkę, przyczyną jej jest wydalanie przez zwierzęta pasożytów, które — w wyniku wydalania i wydalania ubocznych produktów przemiany materii — zatrują organizm zwierzęcia, powodując obniżenie jego sprawności i wydajności.

Ogromne szkody gospodarcze powoduje GIEZ BYDŁĘCY, którego larwy przebijają skórę, a po dokonaniu wprawy wewnątrz organizmu usadawiają się pod skórą. Skóra podziurawiona przez larwy gzy bydła, traci znaczną wartość. Skąd więc, nie nadaje się bowiem na cenniejsze wyroby skórzone. Według K. I. Skriabina, w tym samym na obniżenie ich wydajności, robaki żyjące w żołądku i jelitach lub robaki płucne.

Ogromne szkody gospodarcze powoduje GIEZ BYDŁĘCY, którego larwy przebijają skórę, a po dokonaniu wprawy wewnątrz organizmu usadawiają się pod skórą. Skóra podziurawiona przez larwy gzy bydła, traci znaczną wartość. Skąd więc, nie nadaje się bowiem na cenniejsze wyroby skórzone. Według K. I. Skriabina, w tym samym na obniżenie ich wydajności, robaki żyjące w żołądku i jelitach lub robaki płucne.

Prof. P. K. Petriszczewa zwróciła

uwagę na niedostateczne jeszcze badania w naszym kraju, nad tzw. chorobami transmisyjnymi, przenoszonymi przez owady kłujące i kleszcze. A należą tu tak groźne choroby, jak tularemia (choroba zajęcy, królików) i kleszczowe zapalenie mózgu oraz nie stwierdzona jeszcze w naszym kraju gorączka Q.

Na Święta do Zakopanego

Oddział Obsługi Turystycznej „Orbis” Warszawa organizuje w okresie świątecznym wycieczkę do Zakopanego specjalnym pociągami złożonym z wagonów spyalnych.

Wyjazd nastąpi 24.XII, godz. 18.30, przyjazd 27.XII — godz. 7.14.

Blizszych informacji udziela i zapiski przyjmują „Orbis” Pl. Konstytucji 4, I piętro, tel. 8-88-55 i 8-17-24 w godz. od 8. do 18.

Wesołe ferie w szkołach

Jak pisaliśmy, tegoroczne ferie zimowe w szkołach trwać będą od 23 bm. do 6 stycznia 1955 r. włącznie. Aby uczniowie nie byli w tym

Legitymacje MPK dla uczniów szkół zawodowych

Dyrekcja MPK zawiadamia kierowników szkół zawodowych i uczących, których uczniowie korzystają z legitymacji MPK, uprawniających do przejazdu wg taryfy ulgowej za biletem jednorazowym lub abonentem ruc, że zapotrzebowania na wymienione legitymacje powinny być składane w nast. formie:

Należy sporządzić imienny wykaz wszystkich uczniów z całej szkoły, gdyż zapotrzebowania dla poszczególnych klas nie będą uwzględniane. Wykazy powinny być opatrzone stemplem szkoły i podpisem dyrektora szkoły.

Do wykazów należy załączyć pismo o następującej treści:

„Kierownictwo szkoły zwraca się o wydanie legitymacji MPK... sztuk wg załączonych list dla uczniów naszej szkoły na rok 1955.

Oświadczamy, że legitymacje będą wypelnione i wydane zgodnie z załączonymi listami i opatrzone stemplem naszej szkoły, tak wewnątrz legitymacji, jak i w rubrykach poszczególnych kwartałów. Za przestrzeganie powyższych zasad bierzemy na siebie całkowitą odpowiedzialność. Od odbioru legitymacji upoważniamy ob. (nazwisko i imię, stanowisko)”.
Legitymacje, wypelnione wg rubryk, podpisane i ostemplowane stemplem szkoły wewnątrz legitymacji oraz w rubryce I kwartału, z umocowaną fotografią, należy złożyć w Biurze Sprzedaży Biletów MPK w Al. i Armii WP nr 3 (parter, okienko nr 13) w celu ostemplowania przez MPK.

Legitymacje powinny być zaopatrzone w wydany przez szkołę podpisu o wymiarach 20 x 30 mm.

Legitymacje, ostemplowane stemplem Instytutu, w które dany uczeń jest zatrudniony, są nieważne i będą zatrzymywane przez służbę ruchu.

W celu zakupu legitymacji należy zgłaszać przedstawiciela sekretariatu szkoły, który będzie odpowiedzialny za ich rozprowadzenie. Zapotrzebowania, składane w innej formie lub przez inną osobę lub indywidualnie, nie będą zatwierdzane. Powyższe nie dotyczy szkół podstawowych, ogólnokształcących i licealnych.

Banik — CWKS 4:2

Finałisti hokejowych mistrzostw CSR-Banik Chomutów, zasileni najlepszymi graczami Banika Witkowiec — odnieśli trzecie kolejne zwycięstwo w Polsce, wygrywając 4:2 z CWKS. Zwycęstwo gości jest w pełni zasłużone.

Bohaterem spotkania był Koczab. Bronił on b. dobrze, ratując drużynę woskowskiej przed wyższą porażką, która, zazwyczaj to trzeba, byłaby jednak niezbyt sprawiedliwa.

Pierwsza tercja minęła bezbramkowo. W drugiej prowadzenie zdobyli goście ze strzału J. Kluka, a wyrównał Nowak. W trzeciej tercji, po solowym radzie Czecha wojskowi prowadzili 2:1. Wyrównał na 2:2 Kolar (10 min.), a w 18 min. Kamis i Cerny uzyskali zwycięskie bramki dla Banika.

Arytmetyka w piłkarstwie

Liga w świetle cyfr

„Mistrzostwa piłkarskie 1954 r. dały b. charakterystyczne wyniki. W porównaniu z innymi latami osiągnięcia bież. roku odbiegają od przeciętnie uzyskiwanych i dają materiał do ciekawych wniosków.

Oto kilka przykładów. W bież. roku po raz pierwszy w historii mistrzostw ligowych o tytule mistrza Ligi zdobył przez Ogńwio (Bytom), zdecydował lepszy stosunek bramek jednej do trzech czelowych drużyn, które zdobyły po 24 punkty. Przedtem mistrzostwo Ligi decydował przynajmniej jeden punkt przewagi nad wicemistrzem.

Największą przewagę nad pozostałymi konkurentami miała Unia w 1953 r., kiedy to zdobyła mistrzostwo 38 punktami, podczas gdy wicemistrz OWKS Kraków miał ich tylko 28.

Mistrz Ogńwio Bytom zdobył w rozgrywkach o mistrzostwo 24 punkty (na 40 możliwych). Pod tym względem tegoroczne mistrzostwa były podobne.

RADIO

na dzień 11.XII (sobota)
Na fail 1322 m.

Program dnia 6.55 15.25. Wład. 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00. Muz. rozryw. 5.48 Gim. 6.15 „Z piosenki do pracy” 6.33 Kal. rad. 6.40 Muz. 9.00 Dnia 14. IV 9.20 Z twórczości operowej Juliusza Masseneta 10.05 Muz. lud. różnych narodów 10.35 Konc. solistów 11.00 Szkolne chóry śpiewają 11.25 Przegląd prasy sportowej 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. rozryw. 13.00 Przerwa 15.30 Dnia 16.05 Konc. solistów 16.35 Francuskie pieśni ludowe 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Konc. rozryw. 18.40 Ze sportu 18.50 „Przy sobocie po robocie” 20.30 Węgierska muzyka (tancerka 21.50 Felieton Jilera 22.00 Kronika sportowa 22.10 Muz. operetkowa 23.05 Muz. symf.

Na fail 367 m.

Program dnia 5.28, 13.05, Wład. 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55. Od godziny 5.35 do 7.45 transmisja z Programu I.
7.45 Przerwa, 13.10 Muz. rozryw. 13.30 Dnia 14.05 „Zwycięstwa słowa”, 14.10 Dnia 14.11 14.30 Pieśni kompozytorów rosyjskich, 14.45 Dnia 14.50 Muz. 17.00 „Na wesołość” 17.30 „Na wesołość” 18.00 Ze sportu, 18.20 Dnia 18.35 Muz. ludowa Haiti, 19.00 Muz. i aktualn., 19.25 Aud. literacka, 19.45 Muz. tan. 20.25 Utwory fortepianowe 20.40 Znac. naukowe, 21.00 Aud. literacka, 21.45 Wład. 22.00 Konc. estradowy, 23.50 Muz. tan.

Gdy ktoś zachoruje w niedzielę...

Jeszcze nie tak dawno, zaledwie rok temu, jeśli ktoś zachorował oboźnie w niedzielę po południu lub też wieczorem w dzień powszedni, miał poważną trudność z wezwaniem lekarza do domu. Przyszło im dzielnice, w których w tych godzinach nieczynne. Wszystkie wezwania wpływały więc do pogotowia, nastawionego, jak wiadomo, na udzielanie pomocy

tylko w przypadkach, zagrażających życiu. I dopiero instrukcja Min. Zdrowia z 1951 r. wprowadziła zasadniczą zmianę godzin w obsłudze oboźnie chorych. Realizacji tej instrukcji nie można było się jednak długo doczekać.

Wreszcie uchwała Stołecznej Rady Narodowej z 24 października 1953 r. zobowiązała wydział zdrowia do zapewnienia pomocy lekarskiej w godzinach popołudniowych oraz w dni świąteczne. Czy jednak obecnie, wzywając lekarza w niedzielę po południu albo wieczorem w dzień powszedni, można się spodziewać, że odwiedzi on oboźnie chorego jeszcze tego samego dnia?

Dziury lekarzy w niedzielę i wieczorem rozpoczynają się przeważnie o godz. 17 i trawają do 22. W niedzielę i święta dyżurują 2 lekarzy, pediatra i internista. Wieczorami jeden lekarz. Liczba wezwań podczas pełnionego dyżuru waha się od 9 do 25. W razie nadmiaru zgłoszeń w poszczególnych dzielnicach do oboźnie chorych, oddziału zdrowia starają się w miarę kadrowych możliwości, delegować lekarzy rezerwowi.

Niestety, często się zdarza, że lekarz wezwany po południu przychodzi dopiero nastajutrz.

Dlatego tak się dzieje?

Jeden dzień przychodni dzielnicy w Warszawie dysponuje zaledwie 14 samochodami, z których większość nie jest „na chodzie”. Lekarz musi korzystać z różnych środków lokomocji, a niezdolność do chodu chorego pieszko. W niektórych oboźniach, zwłaszcza tych, które obejmują specjalnie rozległe tereny, wędrowni to są bardzo uciążliwe, a niezdolność lekarza narażana bywa na poważne przykrości.

Niedawno lekarz dyżurny w przychodni dzielnicy w Wawrze został wezwany do trzech chorych o godz. 18. Ale odwiedził tylko jednego, mieszczącego w pobliżu. Do dwóch pozostałych nie poszedł. Bo droga była daleka i wiodła przez lasy — ulubione miejsce „urzędowania” tamtejszych chuliganów, którzy o zmroku, napadają na przechodniów...

Lekarka, wezwana o godz. 17.40 na ul. Nowolipki, również nie doszła do pacjenta. „Poczęstowano” ją bowiem okrzykiem: „Masz cholera!” i ugodzono kamieniem w głowę.

— Nie mamy samochodów — twierdzi Min. Zdrowia, molestowane przez wydział zdrowia.

Gwardia — Ruda Hvezda 14:6

W międzynarodowym spotkaniu pięciarcim reprezentacja Gwardii pokonała 9 bm. w Łodzi Rudę Hvezdę 14:6.

Wynik: (na I miejscu — pięciarcze Gwardii).

W muzeum Hajduka pokonał Cermana, w kugolce — Kowalski przegrał z Majdlichem, w piórkowej Rozpierski zwyciężył Cvelka, w lekkiej Napieralski uległ Zacharze, w lekko półśredniej Kudacki przegrał z Ivanusem, w półśredniej Chodorowski wypunktował Straka, w lekko-średniej Debez zwyciężył Krocaka, w średniej Piórkowski wygrał z Rihą, w półciężkiej Kraus zwyciężył przez tko w I rundzie Rechia, i w ciężkiej Drezwick pokonał przez tko w II etapie Kalendę.

Jeszcze przed świętami

Nowe wejście od ul. Emilii Plater

na Dworzec Śródmieście

Warszawscy kolejarze przygotowują dla pasażerów pociągów elektrycznych świąteczny podarunek. W tygodniu przedświątecznym zostanie oddane do użytku dodatkowe wyjście od ul. Emilii Plater, które rozładuje obecny „korek” przy wyjściu od strony Al. Marchlewskiego. Przy pawiloniku budowanym obecnie na „moście” łączącym ul. Emilii Plater z Chmielną, projektuje się uruchomienie pociągów dla pasażerów, która ma być gotowa już w styczniu.

Drugim prezentem — tym razem już w nowym roku, w styczniu będzie osłnienie tymczasowego „dworca” w Al. Marchlewskiego.

Budowniczości płyty przygotowali się na przyjęcie grudniowych mro-

zów, tak że nie będą hamowały one robót. W najbliższą sobotę przyjadą pod „most” przy Emilii Plater 4 lokomotywy — lokalne „kółkownice”, które parą odprowadzając rurami ogrzewać będą beton, przyspieszając jego tężenie.

Niezależnie do powyższych robót prowadzi się zasadnicze prace przy całkowitym kryciu płyty wykupu linii średnicowej. W drugiej połowie grudnia rozpocznie się montaż kombinu — rusztowania przesuwnego z urządzeniami naparzalnymi — dla betonowania łuki między dawnym Dworcem Śródmieście a ul. Emilii Plater.

Kiedy będzie ukończona płyta? Zarząd Inwestycji Kolejowych zobowiązał się przekazać ją ogrodnikom do sadzenia i zazielenienia — 25 czerwca 1955 r., tak, by na 22 lipca razem z otwarciem Pałacu Kultury i ta część jego otoczenia była gotowa. (rys)

Niezależnie do powyższych robót prowadzi się zasadnicze prace przy całkowitym kryciu płyty wykupu linii średnicowej. W drugiej połowie grudnia rozpocznie się montaż kombinu — rusztowania przesuwnego z urządzeniami naparzalnymi — dla betonowania łuki między dawnym Dworcem Śródmieście a ul. Emilii Plater.

Kiedy będzie ukończona płyta? Zarząd Inwestycji Kolejowych zobowiązał się przekazać ją ogrodnikom do sadzenia i zazielenienia — 25 czerwca 1955 r., tak, by na 22 lipca razem z otwarciem Pałacu Kultury i ta część jego otoczenia była gotowa. (rys)

Na radiowej antenie

Krańce drabiny

JOHN GALSWORTHY, autor „Sagi o Rodu Forsythów”, w pierwszym okresie swego twórczości, tj. na początku bieżącego stulecia, z pasją, realistycznie krytykował świat burżuazji angielskiej, ukazywał w ostrym świetle rozkładające się mieszczaństwo, jego obłudę i prudencję, zakłamane polityczne i chciwość. Wnikliwy i surowy sąd pisańca wytrzymał próbę czasu. Na przestrzeni ostatnich półwiecza niezbyt wiele zmieniło się w stosunkach społecznych Anglii: wyszydzone przez Galsworthy'ego klasa społeczna nadal sprawuje rząd nad krajem.

Utworem dramatycznym, który w szczególnie jaskrawy sposób ukazuje rozkład moralny angielskiej rodziny mieszczańskiej jest „Srebrna szkatułka”. Napisał ją Galsworthy w r. 1905 „ludowym bohaterem” „Srebrnej szkatułki” — liberala Barthwicka, posła do parlamentu, jego syn Jack i rodzina bezrobotnego Jonesa. Ludzie stający na dwóch krańcach drabiny społecznej w usrogu kapitalistycznym świecie, który „drobny” wywadek natury kryminalnej stawia przed obliczem prawa i każe im bronić swych życiowych interesów. Na pierwszy plan autor drą matu przedrowadza realistycznie ujętą

charakterystykę obu środowisk i w spiczach granicznych z sensacją oddania z przejmującą siłą wyrazu z jednej strony — świat twórczości, w którym to pieniądzu otrzymuje się wszystkie, nawet nieskalane imię, a z drugiej — świat bezradnej nędzy, która jedynie na drodze rozpaczliwej — i jakże często naiwnej — demonstracji, szuka dla siebie obrony przed uciskiem.

„Srebrną szkatułkę” wystawił ostatnio Teatr Polskiego Radia, w opracowaniu Zofii Zawadzkiej i reżyserii Michała Meliny. Dramat ten, przeniesiony na antenę, zagrał pełną dynamiką treści, zarysował konflikt z całą siłą wyrazu i ukazał postacie żywe, przekonujące swymi poczynaniami i prawdziwie w swych charakterach.

Pojedyncze słowne libretta Barthwicka z żoną, z synem „złoty młodzieniec”, którego wybrzyli okierają się o kryminalne przestępstwa, z żoną bezrobotnego Jonesa, z „magnatem” której Jack Barthwick po planem skradł torebkę z pieniędzmi, z adwokatem, który ma przed sądem ocalić honor rodziny Barthwicków — wszystko to dało trafne charakterystykę rozpaczającego się świata mieszczańskiego, broniącego swej zewnętrznej „przyzwoitości” całą gamą wyjątków, wręczek podstępów. Bezrobotny Jones skradł — również po planem — srebrną szkatułkę na

— Czy nie słuszniej byłoby np. przydzielić przychodniom dzielnicy te piękne, nowitki „Skody” rozwające ciastka do cukierki? Ciastka można rozwąć przecież i wozem konnym, a choć czekać nie może — mówią robotnicy fabryki „Syrena” na spotkaniach z lekarzami.

Należy tym przydziałem samochodów powinny się zająć nowe rady narodowe.

Ale co ma robić człowiek, który zachorował po godz. 22, a więc po skończonym dyżurze lekarskim? — Czekać do następnego dnia — twierdzi przychodnia.

Ale chory nie czeka i wzywa pogotowie.

Obowiążkiem pogotowia jest pomoc doraźna w nagłych wypadkach, a nie leczenie. Przy tym pogotowie przeciężone jest pracą. Zdarza się więc, że z koniecznością odmawia przybycia, jeśli objawy choroby nie zagrażają życiu człowieka.

Odczytać pogotowie mogłyby jedynie 24-godzinne dyżury lekarzy w przychodniach dzielnicy. Jest to jednakże chwilowo niemożliwe, ze względu na niedostateczną liczbę lekarzy. Wydział zdrowia planuje jednak umożliwić przynajmniej 24-godzinne dyżury chirurgicznego, początkowo w jednym ze szpitali warszawskich, (ao)

1000 zł premii za wilczy łeb

1000 zł premii za odczłup na polowaniu indywidualnym i 500 zł podczas zbiorowej obawy — oto nagrody jakie wypłacać będą dyrekcje Lasów Państwowych za zabicie wilka. Dotychczas nagrody te wynosiły 200 zł.

Celem podniesienia nagród jest rozszerzenie walki z rosnącą plagą wilków, czyniących coraz większe szkody wśród zwierząt i żywego inwentarza gospodarskiego. Na zaspokojenie apetytu przędnego wilka potrzeba bowiem rocznie ok. 100 kg mięsa.

Niedawno lekarz dyżurny w przychodni dzielnicy w Wawrze został wezwany do trzech chorych o godz. 18. Ale odwiedził tylko jednego, mieszczącego w pobliżu. Do dwóch pozostałych nie poszedł. Bo droga była daleka i wiodła przez lasy — ulubione miejsce „urzędowania” tamtejszych chuliganów, którzy o zmroku, napadają na przechodniów...

Lekarka, wezwana o godz. 17.40 na ul. Nowolipki, również nie doszła do pacjenta. „Poczęstowano” ją bowiem okrzykiem: „Masz cholera!” i ugodzono kamieniem w głowę.

— Nie mamy samochodów — twierdzi Min. Zdrowia, molestowane przez wydział zdrowia.

Szwedzi zamiast Włochów

Zamiast projektowanego przyjazdu do Polski hokeistów włoskich, gościć będziemy doskonały zespół szwedzki — Hammarby IF, który wielokrotnie był mistrzem kraju. Pierwsze spotkanie rozegrają Szwedzi 16 bm. na Słasku, a w Warszawie zobaczymy ich 18 bież. mies.

Ponad milion osób odwiedziło w br. stolicę

Wycieczkowe kłopoty

Nikt chyba z warszawiaków nie domyślał się nawet, że obsługa wycieczek przybywających do stolicy zajmują się aż trzy instytucje: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, „Orbis” i Stołeczne Biuro Obsługi Turystyki.

PTTK i SBTOT dysponują pewną ilością własnych miejsc noclegowych. Orbis korzysta z usług hoteli warszawskich, gdzie zamawia z góry miejsca dla zgłoszonych wycieczek. Jednak tylko PTTK dysponuje kwalifikowanymi przewodnikami. Dwie pozostałe instytucje wynajmują przewodników właśnie w PTTK.

Dlatego w stolicy działają aż trzy tego rodzaju placówki? Czy nie wystarczy jedna np. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, prowadzące specjalne zaleszenie przewodników, instytucja o ustalonych kontaktach w sprawach wynajmu autokarów w MPA i PKS, z roku na rok rozbudowująca sieć własnych placówek i domów turystycznych? Niestety, na to pytanie nie mogliśmy otrzymać odpowiedzi. Co dzień jednak w Oddziale Warszawskim PTTK brzęczą telefony z Orbisu lub SBTOT, domagające się przewodników lub zapytujące o ew. wolne miejsca w dołach noclegowych w PTTK. A przecież każda instytucja za swoje pośrednictwo bierze dodatkowe opłaty, więc też i koszty wycieczki wzrastają.

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

Postki i norlegi to ciągle jeszcze ciemna strona pięknych i radosnych wycieczek do odbudowanej Warszawy. Kelnerzy w restauracjach często nieprzychylnie i niegrzecznie odnoszą się do tych gości, nie przestrzegają przepisowej wielkości porcji, a

— Czy nie słuszniej byłoby np. przydzielić przychodniom dzielnicy te piękne, nowitki „Skody” rozwające ciastka do cukierki? Ciastka można rozwąć przecież i wozem konnym, a choć czekać nie może — mówią robotnicy fabryki „Syrena” na spotkaniach z lekarzami.

Należy tym przydziałem samochodów powinny się zająć nowe rady narodowe.

Ale co ma robić człowiek, który zachorował po godz. 22, a więc po skończonym dyżurze lekarskim? — Czekać do następnego dnia — twierdzi przychodnia.

Ale chory nie czeka i wzywa pogotowie.

Obowiążkiem pogotowia jest pomoc doraźna w nagłych wypadkach, a nie leczenie. Przy tym pogotowie przeciężone jest pracą. Zdarza się więc, że z koniecznością odmawia przybycia, jeśli objawy choroby nie zagrażają życiu człowieka.

Odczytać pogotowie mogłyby jedynie 24-godzinne dyżury lekarzy w przychodniach dzielnicy. Jest to jednakże chwilowo niemożliwe, ze względu na niedostateczną liczbę lekarzy. Wydział zdrowia planuje jednak umożliwić przynajmniej 24-godzinne dyżury chirurgicznego, początkowo w jednym ze szpitali warszawskich, (ao)

1000 zł premii za wilczy łeb

1000 zł premii za odczłup na polowaniu indywidualnym i 500 zł podczas zbiorowej obawy — oto nagrody jakie wypłacać będą dyrekcje Lasów Państwowych za zabicie wilka. Dotychczas nagrody te wynosiły 200 zł.

Celem podniesienia nagród jest rozszerzenie walki z rosnącą plagą wilków, czyniących coraz większe szkody wśród zwierząt i żywego inwentarza gospodarskiego. Na zaspokojenie apetytu przędnego wilka potrzeba bowiem rocznie ok. 100 kg mięsa.

Niedawno lekarz dyżurny w przychodni dzielnicy w Wawrze został wezwany do trzech chorych o godz. 18. Ale odwiedził tylko jednego, mieszczącego w pobliżu. Do dwóch pozostałych nie poszedł. Bo droga była daleka i wiodła przez lasy — ulubione miejsce „urzędowania” tamtejszych chuliganów, którzy o zmroku, napadają na przechodniów...

Lekarka, wezwana o godz. 17.40 na ul. Nowolipki, również nie doszła do pacjenta. „Poczęstowano” ją bowiem okrzykiem: „Masz cholera!” i ugodzono kamieniem w głowę.

— Nie mamy samochodów — twierdzi Min. Zdrowia, molestowane przez wydział zdrowia.

Szwedzi zamiast Włochów

Zamiast projektowanego przyjazdu do Polski hokeistów włoskich, gościć będziemy doskonały zespół szwedzki — Hammar

SKOŁA SAN.-WET. przyjmuje zapisy

(oz) Jedną z niewielu w naszym województwie, podstawowa szkoła sanitarno-weterynaryjna w Szczytnie ogłosiła niedawno zapisy na rok szkolny 1955. Do szkoły przyjmowani są kandydaci w wieku do lat 40, mający ukończone 7 klas szkoły podstawowej. Szkoła sanitarno-weterynaryjna przygotowuje kandydatów do pracy zawodowej w lecznicach zwierząt i PGR. Uczniowie mają zapewnione wyżywienie i internat. Skierowani zaś z zakładów pracy, a mający na utrzymaniu rodziny otrzymują stypendium w wysokości poborów (bez premii). Nauka trwa 11 miesięcy.

Kandydaci zgłaszają się winni do Prez. Woj. R.N., Zarząd Szkolnictwa Rolniczego, Olsztyn, ul. Kopernika 48. Zapisy trwać będą do 15 bm.

Nocne seanse w kinach

OZK pragnąc umożliwić mieszkańcom naszego województwa oglądanie atrakcyjnych filmów, wprowadziło również i w województwie seanse „nocne”. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym ujrzymy następujące filmy: w Olsztynie w Polonii „Palomę” prod. meksykańskiej, w Odrodzeniu „Tosce” prod. francuskiej w Kętrzynie — „Dzieci ulicy”, prod. włoskiej, w Lidzbarku Warm. — „W matni” prod. czeskiej; w Szczytnie — „Proces przeciwko miastu” prod. włoskiej, a w Piszku — „Uczta Baltazara” prod. polskiej.

Seanse te rozpoczynają się w tych kinach o godz. 22 i sprzedawane są na nie jedynie bilety normalne. Dzwolone od lat 16.

Ożywia się młodzieżowy ruch artystyczny

(oz) W okresie przygotowań do II Zjazdu ZMP młodzież woj. olsztyńskiego podejmuje liczne zobowiązania, dotyczące m. in. rozwoju życia kulturalnego. W czynie zjazdowym zetęmpowcy odremontowali, względnie przebudowali sposobem gospodarczym 30 świetlic, w których zorganizowano 15 zespołów dobrego czytania.

Równoległe z oddaniem do użytku nowowymontowanych placówek kulturalnych powstaje coraz więcej amatorskich zespołów artystycznych. W samym tylko pow. giżyckim w toku zobowiązań realizowanych przed II Zjazdem, młodzież wiejska zorganizowała 15 zespołów chóralnych, recytatorskich i tanecznych. Ogółem w woj. olsztyńskim powstało ostatnio 45 zespołów artystycznych.

Upowszechnić czytelnictwo na WSR

STUDENCI KORTOWSCY niechętnie zaglądają do... książek

W środowisku kortowskich studentów istnieje pewna liczba i takich którzy stroną od lektury.

W ich pojęciu można być dobrym fachowcem — nie zaprzatając sobie głowy literaturą. Na szczęście liczba takich sceptyków maleje z każdym

WCZASY NARCIARSKIE tylko dla posiadaczy GON lub NON

(I) Miejscowi narciarze interesują się żywo mającymi się odbyć w okresie od 9 do 23 stycznia przyszłego roku wczasami narciarskimi, organizowanymi przez główny zarząd PTTK na trasie Świeradów — Karpacz. Udział w tej ogólnopolskiej imprezie mogą wziąć jedynie narciarze zaawansowani, posiadający brązowe odznaki GON i NON (górskie i nizinne odznaki narciarskie).

Skierowania na wczasy narciarskie udziela miejscowy oddział Towarzystwa w Wysokiej Bramie. Z naszego województwa spodziewany jest udział w tej imprezie ok. 10 osób.

PRZEZ SPORT DO ZDROWIA

DZIEŃ OLSZTYŃSKA

DZIS w sali WDK odbędzie się wieczór wymiany doświadczeń z dziedzin wynalazczości technicznej z udziałem pracowników zakładu sieci elektrycznych i naukowców politechniki gdańskiej. Początek spotkania o godz. 15.30.

WYDZIAŁ Oświaty Prez. MRN w Olsztynie przystąpił już do budowy lodowiska. Mieścić się ono będzie przy placu zabaw przy ul. 1 Maja. Jest ono przewidziane wyłącznie dla użytku młodzieży, która nie tylko będzie mogła korzystać z niego bez-

COIGDZIE?

Teatr im. J. Raczy — „Zróżdka pod gruszą” początek przedst. godz. 19. Czerwony Kapturek — „Co się w lesie raz zdarzyło”

Polonia — „Ożenek z posagiem” prod. polskiej, godz. 17. 19.30. Seans nocny — „Paloma” prod. meksykańskiej, godz. 22. Czerwiec — „Awantura o dziecko”, prod. francuskiej, godz. 17.30 i 20. Seans nocny — „Tosca” prod. francuskiej, godz. 22.30. Awangarda — „Orzeł Kaukazu” prod. włoskiej, godz. 17 i 19.30.

Apteka dyż. — Społeczna nr 41 pl. Armii Czerwonej 5. Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82 — tel. 09 22-22. Straż Pożarna — 08.

Plany przybierają realne kształty

MRN w Olsztynie podejmuje budowę dwóch nowych domów mieszkalnych

(I) Tegoroczny program robót porządkowych i zdobniczych w naszym mieście jest już prawie w pełni wykonany. Pozostaje jeszcze obsadzenie przed zimą drzewami luk w drzewostanie ulic i założenie nowych chodników przy ul. Partyzantów, Stalina i Kołobrzeskiej, a ponadto dokonanie robót ziemnych i betoniarńskich na miejscu dawnych pustkowi nad Łyną w bezpośrednim pobliżu zamku. Roboty te zaawansowane zostały o tyle, że można oczekiwać całkowitego ich zakończenia przed nastaniem mrozów.

Wczesną wiosną przyszłego roku Zarząd Zieleni Miejskiej przeobrazi do gruntu wygląd tych do niedawna jeszcze wertepów. W stanie obecnym ciągną się one szarym pasmem nagiej,

skopanej ziemi od mostu aż do wiaduktu kolejowego nad Łyną. Będzie to jeden z najbardziej uroczych zakątków naszego miasta, zakątków nęcących wzrok przechodnia barwną mazią trawników i kwiatników oraz przeczających się alei. Cała ta dość długa i szeroka skarpa, stanowiąca podstawowy fragment przyszłego parku nad Łyną, wysadzona będzie kępami drzew i szpalarami krzewów.

Plan robót porządkowych w mieście na rok przyszły jest, niestety, w porównaniu z rokiem bieżącym znacznie skromniejszy. Poza skarpą na Łynie przewidywane są roboty na dalszym odcinku parku po drugiej stronie mostu (u stóp zamku), a ponadto — dookończenie przebudowy chodników na ul. Stalina.

Dzięki dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu zakłady mięsne wykonały plan przed terminem

(oz) W olsztyńskich zakładach mięsnych dokonano podsumowania zespolowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy w III kwartale br. W toku realizacji zobowiązań wyróżnił się pracownik rzeźni ob. Józef Kolender, przekraczając planowe zadania o 4 proc. Na drugim miejscu znalazł się kilkakrotnie już wyróżniony robotnik ob. Feliks Jankowiak. Wszystkie podjęte przez załogę zakładów zobowiązania wykonane zostały w 100 proc. i w terminie.

Współzawodnictwem zostali objęci również robotnicy zatrudnieni przy sortowaniu i oczyszczaniu skór zwierzęcych. W tej dziedzinie pierwsze miejsce uzyskał ob. Zdanowicz, zmniejszając do minimum uszkodzenia przeznaczonych dla przemysłu skór. Nie mniej dzielnie spisał się we współzawodnictwie palacz. Zamiast węgla do opalania pieców w rzeźni, używali oni mułu, zaoszczędzając tym 2.065 zł.

We współzawodnictwie międzyodziałowym wyróżniła się placówka odpadków użytkowych osiągając 152 proc. normy. Drugie miejsce zajęła masarnia Nr 2. Należy także dodać,

że i pozostałe masarnie oraz smalcownia wysoko przekroczyły w III kwartale swoje plany produkcyjne.

Rozwijająca się w ZM szlachetna rywalizacja przyczyniła się do przedterminowego wykonania planu.

Czas nagli...

Dlaczego komisje rozliczeniowe nie wywiązują się ze swych obowiązków

(II) Sprawa rozliczeń z opóźniającymi realizację obowiązkowych dostaw żywności, zboża i mleka gospodarzami nie przestaje trącić na aktualność. Jest to w chwili obecnej najpilniejsze zadanie gospodarce z uwagi na zbliżający się koniec roku obrachunkowego i konieczność podsumowania wykonawstwa Narodowego Planu Gospodarczego w naszym województwie.

Do robót, które przyczyniają się do uporządkowania naszego środowiska należy poza tym rozpoczęte niedawno przez Woj. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych wykładanie płytami granitowymi placu przed pomnikiem Wdzięczności. Warto przy tym nadmienić, że ów plac leży w centrum przyszłego Wielkiego Olsztyna i, że w bezpośrednim jego pobliżu już w przyszłym roku podjęte zostaną roboty ziemne przy budowie centralnego placu zebrań.

I jeszcze jedna nowinka, która zainteresuje niewątpliwie wielu wycekujących na lepszą koniunkturę lokalową mieszkańców naszego miasta. Dla nich właśnie z początkiem przyszłego roku Prez. MRN z przyznanego mu na ten cel kredytu w wysokości 2.700 tys. zł podejmie budowę dwu nowych domów mieszkalnych. Budynki te staną przy ul. Kościuszki opodal zbiegu z ulicą Kętrzyńskiego. Wypełnią one lukę między pobliskimi, już wcześniej wzniesionymi kamienicami na tym odcinku ulicy.

Budynki te utworzą blok, obliczony na 100 izb. Zlecenie na budowę tego bloku otrzymało MPRB, z tym, że ma ją zakończyć w przyspieszonym trybie i oddać do użytku już w połowie przyszłego roku.

Jak kształtują się dostawy w ostatnich dwóch tygodniach? Skup żywności spadł zupełnie wyraźnie we wszystkich powiatach. Wprawdzie plan roczny wykonany został w 83 proc., jednak cyfra ta, dość wysoka w skali krajowej, nie może i nie powinna działać demobilizująco na aktywność terenową, do którego obowiązków należy m. in. pełne zabezpieczenie obowiązkowych dostaw łącznie z końcówkami.

W dostawach żywności produkującej chłopi w powiatach: branieńskim, iławskim, giżyckim i lidzbarskim. Natomiast w dalszym ciągu nie wykonują swoich obowiązków wobec państwa chłopi w powiatach: olsztyńskim, szczytyńskim, nidzickim i sułkowskim. Realizacja planu rocznego waha się tam w granicach od 60 do 63 proc.

Podobnie przedstawia się sprawa obowiązkowych dostaw mleka. Wprawdzie operatywny plan roczny według ostatniego komunikatu wykonany został w ponad 101 proc., to jednak cyfra ta zawiera tylko 80 proc. obowiązkowych dostaw. I tu, podobnie jak w żywcu produkującej chłopi powiatów: iławskiego, branieńskiego i lidzbarskiego, które to powiaty osiągnęły od 86 do 88 proc. planu rocznego.

Na 4.500 ha zlikwidowanych odlogów powstaną nowe PGR

(II) W pow. piskim pozostało jeszcze do zagospodarowania około 4.500 ha odlogów. Zostaną one uprawnione w ciągu dwóch najbliższych lat. Cały ten obszar przejmą PGR, które zorganizują na odlogach kilka nowych gospodarstw rolnych. Dwa z nich powstaną w gm. Wiartel i po jednym w gminach: Kumielsk, Biała i Rożnów.

Ponieważ we wszystkich tych miejscowościach nie ma odpowiednich budynków gospodarczych i administracyjnych — budowę ich wykonają z kredytów inwestycyjnych. W pierw-

SPRAWCY NAPADU NA KIOSK złapani „na gorącym uczynku”

(oz) Sąd Powiatowy w Olsztynie rozpatrzył ostatnio sprawę dwóch braci Stanisława i Kazimierza Narbutów, którzy w godzinach nocnych dokonali napadu rabunkowego na kiosk należący do spółdzielni inwalidów. Zrabowali oni poważne ilości papierosów i innych artykułów. Dzięki czujności organów MO obaj sprawcy zostali natychmiast ujęci.

Za popełnienie (nie po raz pierwszy) kradzieży, sąd skazał złodziei na 2 lata więzienia.

„Dopóty dzban wodę nosi...”

Nieuczciwy pełnomocnik Min. Skupu skazany na 3 lata więzienia

(oz) Gminny delegat Min. Skupu w gm. Dąbrowy pow. Olsztyn ob. Julian Jaworski zdobył się na „ciekawą” pomyśl.

— Nie bądźcie głupi — mówił on do rolników zalegających z wykonaniem obowiązkowych dostaw wobec państwa. — Pół litra i wszystko będzie załatwione...

Podobna propozycja z jego strony spotkała Marię Szulc, zam. w gminie Brąswald.

— Jak dasz mnie „gościńca” — powiedział Jaworski — to zwolnię cię od podatku i dostaw resztki mięsa.

Ale tym razem nie udało się. Bo ob. Szulc jest uczciwą obywatelką.

Dostarczyła państwu zaległości, a o machinacjach Jaworskiego zameldowała władzom.

„Dopóty dzban wodę nosi, póki ucho się nie utwie”. Okazało się, że Jaworski od dłuższego już czasu brał od chłopów łapówki, straszył ich różnymi sposobami. Nawet chłopom przysługującym w dostawach zabierał kwoty, dając im nakłaniał do ponownej zapłaty.

Rozprawa sądowa, jaka odbyła się w ub. tygodniu w Olsztynie w całej rozciągłości potwierdziła wszystkie zarzuty. Nieuczciwego pełnomocnika Min. Skupu skazano na 3 lata więzienia.

Dla robotników PGR



W trosce o sprawy bytowe swoich pracowników dyrekcja PGR Olszaj (pow. Kętrzyń) rozpoczęła budowę nowych domków mieszkalnych. Jeden z takich domków przedstawia nasze zdjęcie (II)

Zespół taneczny Gruzińskiej SRR wystąpi 13 bm. w Olsztynie

(I) W poniedziałek 13 bm. mieszkańcy naszego miasta będą mieli rzadką okazję oglądania występu państwowego zespołu ludowego Gruzińskiej SRR, organizowanego przez miejscowy oddział „Artosu” w ra-

mach wymiany kulturalnej ze Związkiem Radzieckim.

Występujący obecnie kolejno we wszystkich większych miastach Polski zespół gruziński liczy 48 osób, w tym 15 kobiet. Kierownictwo tego zespołu spoczywa w rękach gruzińskich artystów ludowych, laureatów Nagrody Stalinowskiej Iliko Suchyszwilli i Nino Ramiszwilli. Zespół wystąpi w pięknych strojach narodowych wykonanych według szkiców zasłużonego artysty i laureata Nagrody Stalinowskiej Suliko Wirsaladze.

W chwili obecnej zespół przebywa w Gdańsku.

Program występu gości gruzińskich w Olsztynie obejmie ich tańce narodowe — zespołowe i solowe. Przedstawienie odbędzie się w sali teatru im. Jaracza o godz. 19.

Bilety wstępu rozprowadza WRZZ za pośrednictwem związków zawodowych przy zakładach pracy.

Naszym zdaniem

REMONTOWA ANARCHIA

(zb) Sprawa zaniedbywania ulic i posesji przez różne przedsiębiorstwa, które pozostawiają po sobie cegły, glinę i inne materiały wymaga ostatecznego uporządkowania.

Weźmy dla przykładu ulicę Stalinogradzką. Przed kilkoma miesiącami woj. przedsiębiorstwo robót drogowych przebudowało w tym miejscu nawierzchnię uliczną. Mimo, to po dziś dzień chodniki przy jednym z końców ul. Stalinogradzkiej zawalone są nie uprzątniętymi kamieniami. MPO nie sprząta tego, ponieważ nie należy to do jego obowiązków. Podobnie postępuje MPRB. Zauważono, że w kilku posesjach, gdzie MPRB przeprowadziło remonty mieszkań czy naprawy dachów podwórza tych domów po zakończeniu prac przedstawiały oplakany stan. Pełno śmieci, nie uprzątniętej gliny, walającego się żelastwa. Tak jest np. w posesji domu przy ul. Orkana 12, gdzie od kilku tygodni leży pozostawiona przez brygadę MPRB dosłowna góra gliny. Tak było również przy ul. Warmińskiej 22, gdzie podwórce zawalono po remoncie kupą rupieci. Dopiero MPO „ulitowało” się nad lokatorami domu i pomogło sprzątnąć posesję.

Walka z tą „remontową anarchią” jest bardzo utrudniona. Instytucje, które są temu winne uważają swoje postępowanie za usprawiedliwione. MPO, które ma za zadanie dbanie o czystość ulic i wywóznię nieczystości z miasta nie chce zająć się usuwaniem „rupieci” budowlanych. Najprostsze byłoby więc, aby WRPD i MPRB zechciały wreszcie zrozumieć i podjąć należyte środki do zwalczania tak szkodliwej i niechlujnej anarchii remontowej na ulicach i posesjach domów.

Komitety rodzicielskie uaktywniają swe prace

(I) Wybory do komitetów rodzicielskich w naszym województwie dobiegają końca. W Olsztynie nowego komitetu nie ma jeszcze tylko szkoła Nr. 8 przy ul. Pieniężnego. W pozostałych wyborach już się odbyły. Do nowych, poszerzonych komitetów weszli najbardziej aktywni członkowie z poprzednich zespołów rodzicielskich tego typu, oraz ci spośród rodziców, którzy już przedtem wydajnie współpracowali z nauczycielstwem na polu kształcenia i wychowania młodzieży.

Nowe komitety, jak już nadmieniliśmy, działają będą w poszerzonym składzie. Do pomocy im służyć będą klasowe rady rodzicielskie, powołane do czuwania nad nauczaniem i wychowaniem młodzieży w poszczególnych klasach. Ich zadaniem będzie również odwiedzanie domów t.zw. „trudnej” młodzieży, która wynika się wpływem szkoły, najczęściej z winy rodziców.

W ubiegłym roku szkolnym zadanie to spełniały członkowie komitetów rodzicielskich i to niemal zawsze z dodatnim skutkiem. Obecnie, dzięki radom klasowym będzie znacznie rozszerzona opieka nad dziećmi poza szkołą, a przez to samo stanie się ona bardziej skuteczną.

Działalność komitetów rodzicielskich w r. ub. była na ogół bardziej wy-

rażająca, niż w latach poprzednich, kiedy to ognia społeczne zdobywały dopiero doświadczenie i wyrabiała metody pracy. Jednym z najbardziej zasłużonych ognisk tego typu jest komitet przy szkole 11-letniej TPD w Olsztynie (ul. Mickiewicza 6). Jego pomocy materialnej zawdzięcza ta szkoła m. in. wzorowo urządzone i dobrze zaopatrzone gabinety — fizyczny, chemiczny i biologiczny. Jest to za naszych czasów najstarszy zakład naukowy w Olsztynie. Powstał on w maju 1945 r. — po uprzednim wyprzątnięciu i wyremontowaniu budynku. W lecie tego roku opuścił ławy szkolne 9 z rzędu turnus maturzystów. W maju roku przyszłego 11-latką przy ul. Mickiewicza obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia.



Redakcja i Administracja: ul. Wajnska nr 1, tel. 35 48 i 25 23. Odpowiedzialny za treść: Komitet Redakcyjny. Władze Instytutu Prasowego „Czytelnik”. Prenumerata miesięczna zł 5 — za półroczną zł 10 — za roczną zł 20. Wskazywać na numerację w książkach i w innych wydawnictwach. Cena w zł 1,50 za wysyłkę pocztową. Cena w zł 1,50 za wysyłkę pocztową. Cena w zł 1,50 za wysyłkę pocztową. Cena w zł 1,50 za wysyłkę pocztową.

Druk RSW „PRASA” Mazowiecka 3/5 5-B-40939